

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca — „Polska Zachodnia”. Spółka z ogr. odp.

Drak: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Balczuga 7 i Kołłątajki 16.

Rok XIV

Katowice, poniedziałek 30 stycznia 1939 r.

Nr 30

Na dzień 1 lutego Czyn i miłość

— „Wzywam was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie stwierdzili wielkość i prawicę Ojczyzny... Jak jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczypospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jedną od wszystkich miłości wymaga”.

Tak brzmiały w r. 1926 słowa orędzia prof. Ignacego Mościckiego po wyborze na stanowisko Głowy Państwa.

Był to apel do czynu i miłości. Po latach znów, spędzonych w wysiłkuj wybitni czynnik narządowej i zwierzechnego, po latach doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, takie oto wskazania płynę z ust prof. Ignacego Mościckiego.

— „Spośród krajów Europy Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzimy, kiedy sięgniezi nasi będą nie tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć. Jednak nieodzownym warunkiem do tego jest użycie „pracy, prowadzonej z całą energią. Aby zaś ta praca była owocna, trzeba kilka czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym czynnikiem jest zgoda i jedność. Drugim warunkiem jest organizacja”.

W obu tych wypowiedziach mamy zawartą tę mądrość życiową, która promieniuje z postaci Ignacego Mościckiego, to wielkie poczucie patriotyzmu, które towarzyszyło całemu Jego życiu.

Od zarania młodości, gdy przeciwstawił oportunizmowi ideę czynu, ideę walki o wolność i został — jak sam z chlubił powieściad — jednym z „pierwszych pilnujących”, biorąc udział we wszystkich akcjach młodzieży niepodległościowej, zmuszony był do opuszczenia kraju, by uciec przed śladami zabójcy.

Od momentu następnego, gdy jako wybitny siła naukowa i wynalazca przysparza na świecie chwały polskiemu imieniu.

Od czasu, kiedy wychowuje przedwojenne pokolenie młodzieży polskiej w dyscyplinie ścisłej wiedzy. Od chwili, gdy jako odkrywca w zakresie technologii chemicznej zostaje konstruktorem energii, — jest twórcą Chociszowa i Mościc — nie tylko używającą naukę głębi, ale i wzmagającą nasz stan obrony narodowej.

Od momentu wreszcie, gdy Twórca Niepodległości i Wkrzesiciel Państwa wezwazuje Zgromadzeniu Narodowemu osobę profesora Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta z laboratoriów ścisłej wiedzy, z kuźni energii technicznej, wkracza Elekta na arenę naszego życia publicznego, by zamieszkać na Żmłuku i stąd obserwować i kierować mocą swej nadzrędną władzy nową państwową.

Czyn i miłość, jedność i organizacja — oto synteza wskazań dla nas wszystkich w Polsce.

Czyn i miłość — te dwa pojęcia — niósł profesor Mościcki jako swój program, gdy obejmował urząd obranego przez wolny naród Prezydenta”. Wniósł je, gdyż całe Jego orzeczenie życie było — czynem, całe życie bezspojne — umiłowaniem sprawy ojczystej.

Jedność i organizacja — te znów dwa pojęcia wysunął ze swych doświadczeń na stanowisku Głowy Państwa, jedność i organizację uznał za konieczność, byśmy w rytmie wypadków na arenie świata kroczyli mocno i szczerze i nie zbaczali z drogi ku wielkości. To też dziś, gdy sercem i myślą łączymy

Niezależność polityki Polski podkreśla prasa angielska

LONDYN. Prasa angielska zamieszcza cały szereg komentarzy o rezultatach wizyty min. Ribbentropa w Warszawie.

Najobszerniej obok „Timesa”, „Daily Telegraph” i innych informuje o rozmowach warszawskich „Manchester Guardian”. Korespondent berliński tego dziennika stwierdza, że rezultat wizyty min. von Ribbentropa w Warszawie był zadawalający zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec. Żadnych nowych układów lub porozumień nie zawarto, ale stosunki polsko-niemieckie uległy pełnemu wyjaśnieniu. Wizyta min. Ribbentropa w Warszawie potwierdza dzieło przywrócenia przyjaznych stosunków, zainicjowane w Berchtesgaden.

Pogłoski na temat wschodnich planów Niemiec po rozmowach w Berchtesgaden oraz po wizycie min. Ribbentropa w Warszawie nie tylko nie znajdują potwierdzenia, lecz są demontowane.

„Manchester Guardian” zaznacza, że wizyta ministra spraw zagr. Rzeczypospolitej z pewnych niejasności atmosfery stosunków polsko-niemieckich i uczyniła je jeszcze bardziej ścisłymi. Dziennik podkreśla z umiarem

niezależność i samodzielność polityki polskiej. Jest przeto rzeczą absolutnie jasną, że Polska nie przyłączy się do paktu antykominternowskiego.

Nawiązując do zagadnień kolonialnych, dziennik stwierdza, że Polska nie chce w tej sprawie podejmować żadnych decyzji dopóki fakty nie zaistnieją.

POLITYKA WYRÓWNIANIA

BERLIN. Dzienniki wczorajsze, omawiając w sprawozdaniach swoich współpracowników warszawskich rezultaty wizyty Ribbentropa, podkreślają szczerotę i harmonijność atmosfery, jakie cechowały przebieg rozmów oraz stwierdzają, że wizyta miała duże znaczenie dla dalszego pogłębienia stosunków wzajemnych.

Korespondent „Voelkischer Beobachter” podkreśla, że omówiono całość stosunków europejskich, gdyż stosunki polsko-niemieckie wyjaśnione być mogą w całokształcie polityki europejskiej. Również i ze strony Polski stwierdzać można było wolę dokładnego zbadania i wyjaśnienia tych stos., które nie są jeszcze

wyjaśnione. Podatąw stosunków pozostał nadal układ z roku 1934. Nie istnieją bowiem żadne kwestie, które nie mogłyby być rozwiązane drogą pokojowego porozumienia. Jest rzeczą też zrozumiałą z drugiej strony, że Polska i tym razem zwróciła uwagę na swoją sytuację między dwoma potężnymi państwami, podkreślając konieczność prowadzenia polityki wyrównania.

Podobnie pisał na temat roli Polski w Europie i stosunków polsko-niemieckich „Essener National Ztg.” „Berliner Boersen Ztg.” „Koelnische Zeitung” i inne.

SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI POZOSTAJE W MOCY

PARYŻ. Szereg dzienników paryskich komentuje nadal wizytę min. Ribbentropa w Warszawie. M. in. „Paris Midi” komentując wizytę min. Ribbentropa, podkreśla, iż sojusz polsko-francuski zostanie nadal całkowicie utrzymany. Dziennik wskazuje na niezależność polskiej polityki zagranicznej oraz zaznacza, że stosunki polsko-francuskie nie ulegną żadnej zmianie.

Wojska narodowe prą naprzód

SALAMANKA. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, że wojska narodowe zajęły na froncie katalońskim w strefie północnej miejscowości: Organa, Montmayor, Figuols de Organa, w strefie środkowej miejscowości: Avinye, San Juan de Olo, Vila de San Calders i Talianca, jak również pozycje w Sierra Pineda. W strefie południowej wojska gen. Franco dotarły do najbliższych okolic Arenys del Mar i zajęły wszystkie miejscowości w tej strefie. Poza tym zdobyły miasto Grallers i wszystkie miejscowości, położone pomiędzy tym miastem a wybrzeżem. Da-

lej komunikat podaje, iż wzięto do niewoli wielu jeńców i zdobyto obfity materiał wojenny. Na froncie Estramadury wojska narodowe nie tylko odparły natarcia nieprzyjacielskie, lecz nawet poprawiły swe pierwsze linie.

BARCELONA. — Jak donosi korespondent Havasa odnaleziono archiwa wszystkich ministerstw przewiezione z Madrytu do Włencji a następnie do Barcelony. Archiwa zawierają dokumenty z okresu przed wojną domową oraz dokumenty z czasów wojny aż do zajęcia Barcelony.

NOTA ANGIELSKA DO RZĄDU W BURGOS

LONDYN. Jeden z dzienników donosi, iż rząd brytyjski polecił miał wręczyć gen. Franco notę niezwykle stanowczą, domagającą się od rządu w Burgos sprzecywanego jego zamiarów co do wypłacenia odszkodowania za bombardowane przez lotników nacjonalistycznych statków brytyjskich.

Dziennik ten dodaje, że agent rządu brytyjskiego w Burgos otrzymał instrukcję domagania się niezwłocznej odpowiedzi, by mogła ona nadejść do Londynu przed rozpoczęciem wtorkowej debaty w Izbie gmin.

Opinia francuska zawiedziona wynikami obrad rady ministrów

PARYŻ. Po zakończeniu debaty parlamentarnej nad polityką zagr. opinia Francji oczekuje od rządu posunięć, odpowiadających zapowiedziom prem. Daladier i min. Bonnel. Prasa w dalszym ciągu wyraża jednomyślne przekonanie, będące odbiciem powszechnych nastroszeń, że Francja nie może pójść na żaden kompromis, naradzający na szwank integralność imperium francuskiego.

Ze specjalnym zainteresowaniem oczekiwane były też wyniki pierwszego posiedzenia rady ministrów po zakończeniu debaty par-

lamentarnej. Na posiedzeniu tym spodziewano się konkretnej decyzji rządu zarówno w sprawie podjęcia stosunków z gen. Franco, jak również nawet w dziedzinie wojskowej, a mianowicie pewnych zarządzeń, stanowiących odpowiedź na zarządzenia wojskowe Włoch.

Nie będzie specjalnych zarządzeń wojskowych

Również porzucona została sprawa jakichkolwiek zarządzeń wojskowych ze strony Francji.

Quai d'Orsay wyjaśniło ostatnio, że powołanie pod broń przez Włochy 60.000 rezerwi-

stów stanowi fakt normalny ze względu na to, iż rezerwiści ci nie przeszli przez odpowiednie ćwiczenia w roku rozslym. Jakkolwiek więc w przeddzień posiedzenia rady ministrów premier Daladier odbył konferencję z wyższymi urzędnikami resortu obrony narodowej, co we wrześniu ub. r. poprzedziło powołanie niektórych kategorii rezerwistów, to tym razem narady te miały charakter teoretyczny. Głównym przedmiotem obrad rządu było sprawozdanie min. Bonnetta o wrażeń, jakie wywołały zagranicą konkluzje debaty nad polityką zagraniczną w parlamencie francuskim.

Przez pracę i oszczędność do dobrobytu!

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ POWIATU KATOWICKIEGO KATOWICE ul. POZOSTAWA 5

Łączn. ponad 26.000.000 zł — Krotk. ponad 27.000.000 zł — Majątek własnego ponad 1.900.000 zł.

Przyjazne stosunki z Niemcami zostały pogłębione

WARSZAWA. W chwili opuszczenia granic Rzeczypospolitej minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej przesłał pod adresem ministra J. Becka depeszę treści następującej:

Opuszczając terytorium Państwa Polskiego pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji naj-

ścisła pod adresem ministra von Ribbentropa telegram treści następującej:

„Dziękując Waszej Ekscelencji za uprzejme słowa, które zechciał mi przesłać, pragnę raz jeszcze wyrazić wielką radość, jaką moja żona i ja odczuwaliśmy, mogąc przyjąć w naszej stolicy ministra spraw zagranicznych

Rzeszy i Jego małżonkę. Jestem przeświadczony, że rozmowy przeprowadzone w Warszawie w atmosferze szczeroci i poszanowania wzajemnych interesów naszych narodów przyczynią się skutecznie do zacieśnienia dobrosąsiedzkich stosunków ustalonych przez układ z 1934 r. Dzięki temu rozmowy

te stanowią będą cenny wkład do wielkiego dzieła, które kanclerz Rzeszy niemieckiej zrealizował z Marszałkiem Piłsudskim i pozwolą, by stosunki między naszymi oboma krajami rozwijały się w duchu jak najbardziej przyjaznym.

(—) Beck.

NASZE BIAŁE TYGODNIE

przekonają wszystkich o naszych bezkonkurencyjnych cechach. Wielki wybór.

FRYDERYK ZELLER, Katowice ul. Kościuszki 12

uprzejmiejsze podziękowanie za niezwykle serdeczną gościnę zgotowaną mojej żonie i mnie w czasie naszego pobytu w Warszawie. Jestem przeświadczony, że przyjazne stosunki pomiędzy naszymi dwoma państwami zostały w dużym stopniu pogłębione przez przeprowadzone w Warszawie rozmowy. Duch, w jakim w swoim czasie Marszałek Piłsudski i Führer doprowadzili do całkowitego ukształtowania się stosunków polsko-niemieckich w r. 1934, daje gwarancję, że także i w przyszłości stały postęp stosunków pokojowych będzie się rozwijał łącząc się z pogłębieniem naszego przyjaznego sąsiedztwa, służącego interesom obu narodów.

(—) Joachim von Ribbentrop.

W odpowiedzi na tę depeszę minister spraw zagr. Rzeczypospolitej Polskiej prze-

Chamberlain o Kryzysie wrzesniowym

LONDYN. Premier Chamberlain wygłosił w ub. sobotę w Birmingham na dorocznym obiedzie cechów jubilerów i złotników przemówienie, w którym poruszył sytuację międzynarodową. Ustępny mowy, dotyczące sytuacji międzynarodowej były bardzo ogóln-

ikowe. Jak przypuszczają Chamberlain pragnął zarezerwować sobie swobodę ewentualnej repliki na mowę kanclerza Hitlera, jeżeli zajdzie tego potrzeba, podczas debaty w izbie gmin w przyszły wtorek.

Stwierdzając, że w chwili obecnej ist-

nie naprężenie polityczne w stosunkach międzynarodowych, co niewątpliwie ujemnie odbija się na życiu gospodarczym, premier Chamberlain przystąpił do obrony porozumienia monachijskiego.

Chamberlain nie widzi nic takiego, czego miałby żałować, ani też żadnych argumentów, aby przypuszczać, że zajęcie innego stanowiska byłoby bardziej korzystne. Wojna jest dzisiaj w swoich skutkach dla tych, którzy biorą w niej udział, tak straszna, że nie należy nigdy zerwać na rozpoczęcie działań wojennych, dopóki nie zostaną podjęte wszelkie kroki, aby im zapobiec.

Zachowanie pokoju we wrześniu możliwe było jedynie wskutek wydarzeń, poprzedzających wymianę listów pomiędzy Chamberlainem i Mussolinim latem 1937 r. oraz przez zawarcie porozumienia włosko-angielskiego w listopadzie r. ub. Bez dokonania poprawy w stosunkach między Włochami a Niemcami nie byłoby nigdy możliwe uzyskanie współdziałania Mussoliniego w czasie kryzysu wrzesniowego. Bez tego współdziałania uratowanie pokoju nie byłoby możliwe.

Ponure cyfry

SANTIAGO DE CHILE. Jak obliczają szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi wynoszą półtora miliarda pesos.

Nadeszły tu wiadomości, że miejscowości Florida, Qualqui, Tome zostały całkowicie zniszczone. W prowincji Maule liczba zabitych sięga 500. Rannych nie zdołano jeszcze obliczyć.

Wulkan Laima wznowił działalność, a sytuację pogarszają jeszcze ulewne deszcze, które utrudniają niesienie pomocy.

Z Cuelmu donoszą, że z 400 dzieci, będących na koloniach wakacyjnych, zginęło

podczas trzęsienia ziemi 300. Codziennie do strefy dotkniętej katastrofą wysyłanych jest 4000 kg chleba. Rada ministrów, obradująca pod przewodnictwem prezydenta republiki

Chustka, torty i Sm'etanka — zawsze świeże. Marticke 3 Maja 21

Aguirre postanowiła podziękować wszystkim narodom, które okazały pomoc ofiarom trzęsienia ziemi.

Przemysłowcy wypowiedzieli płace robotnicze w hutnictwie

Katowice, 29 stycznia. Polskiej Związek Zaw. Metalowców ZPZZ otrzymał wczoraj pismo ze Związku Przemysłowców w Katowicach, w którym przemysłowcy wypowiadają od 1 lutego br. na

koniec lutego dotychczasowy układ zbiorowy i tabelę plac dla robotników w hutach żelaza na Górnym Śląsku. Wzrost wypowiedzenia przemysłowcy na razie nie podali.

Ś. p. Michał Roszko

obywatel miasta Lwowa zapoznany św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w niedz. ele. dnia 29 stycznia 1939 r., przeżywszy 71 lat.

Ekspozycja zwłok nastąpi w wtorek, dnia 31 stycznia br. o godz. 8.30 z kosztyni łeczniczy Spółki Brackiej w Katowicach ul. Damurta do kościoła N. M. P. w Katowicach.

Po nabożeństwie zwłoki zostaną pochowane na cmentarzu przy ul. Łwowa, gdzie z katedry ormiańskiej odbędzie się pogrzeb, dnia 1 lutego do grobowca rodzinnego na cmentarzu żydzakowskim. O czym zawiadamia pozostała w niewolnym smutku

Rodzina.

REKONSTRUKCJA RZĄDU ANGLIJSKIEGO

LONDYN. Premier Chamberlain dokonał rekonstrukcji swego gabinetu. Dotychczasowy minister koordynacji obrony sir T. Insk p. opuszcza swój posterełek, ale pozostaje w gabinetcie, obejmując stanowisko ministra domów. Bardzo ważnym jest nomenclatura nowego gabinetu koordynacji obrony, której przewodniczący admirał lord Chatfield. Dotychczasowy kanclerz, lord Halifax, został zastąpiony przez lorda Winterton. Nowym ministrem rolnictwa, którym został 39-letni, p. konserwatywny sir Reginald Dorman-Smith, który po odbyciu dłuższej służby w wojennej w Indiach, osiadł na roli. Cechą charakterystyczną obecnej rekonstrukcji jest coraz silniejsza zaznaczenie w brytyjskiej strukturze rządu powojennej na ministrów nie polityków, lecz fachowców

BENESZ W DRODZE DO AMERYKI
LONDYN. „Daily Telegraph” donosi, że b. prezydent Benesz wyjechał 26 bm. do Stanów Zjednoczonych A. P. 20 lutego br. rozpocznie wykład na uniwersytecie w Chicago.

Projekt zwolania międzynarodowej konferencji

Charakterystycznym jest, że koła polityczne Paryża pod wpływem wiadomości o Berlinie od dwóch dni wykazują pewien optymizm. Ze szczególnym zadowoleniem przyjęło w Paryżu wiadomość o odwołaniu wizyty berlińskiej min. Ciano. Później prasa paryska w swych doniesieniach z Berlina podkreśla, że nowe demonstracje antyfrancuskie w Włoszech nie zostały podchwyczone przez prasę niemiecką. Prasa paryska podejmuje w sposób coraz bardziej konkretny myśl zwolania międzynarodowej konferencji.

PADAJA GŁOWY POD KATOWSKIM TOPOREM

BERLIN. Wykonano tu trzy wyroki śmierci: 1) 1000 bander, który napadł na taksówkę, 2) 1000 bander, który zastrzelił policjanta i groził śmiercią a dwóm funkcjonariuszom partyjnym, 3) 1000 bander, który zamordował własną żonę.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

73) Ardant zrezygnowany czekał. Od czasu do czasu naciskał lufę karabina. Opierała się. Oblężony trzymał na nim ręce.

Nagle w korytarzu ozwał się przyciszony szept majora Malatre'a:

Trzymaj się pan, Ardant! Czy pan myśli, że on może nie słyszeć?

— Z pewnością nie. Przynajmniej dopóki okienko jest zamknięte.

— Dobrze. Niech pan go zabawia tym karabinem. Przez ten czas ja każę wozami pancernymi zablokować zewnętrzne karabiny maszynowe i wykurzę go gazem przez strzelnicę.

— Ale tamten, panie majorze?!

— Gazem lżawicym.

Mingło dwadzieścia śmiertelnych minut, sekunda po sekundzie. Pod drzwiami przeszedł silny prąd powietrza. Ardant poczuł go poprzez ubranie.

— Na miłość Boską zatrzymajcie się! — wykrzyknął. — Puścił w ruch urządzenie wentylacyjne, które jest niezależne. Nic nie pomoże!

I znówu opatrzyli się słowko generalnie powtórzyło się donośnie.

Wreszcie Ardant znalazł wyjście.

— Chodźcie zablokować ten karabin

i zatkać okienko czymkolwiek. Wtedy będziemy mogli zabrać się do zamka dmuchawką tlenowodorową.

Nie było to jednak łatwe zadanie. Potrzebny był mały czolg, który też nadszedł w galerii, kolysząc się na gasienicach. Zajmował prawie całą szerokość galerii. Skreślił z wielkim trudem obijając się o ściany. Wreszcie zbliżył się do drzwi, cofnął się i zatrzymał w odległości dwóch metrów. Oficer, kierujący czolgiem, otworzył wieżyczkę.

— Mógłbym pana zgnieść, panie kapitanie! — rzekł do Ardanta.

— Niech się pan zbliża centymetr za centymetrem. Kiedy przysunie się pan już do końca lufy, dam panu znak. Pan wówczas zahamuje, a ja usunę się na bok.

Przez chwilę Ardant widział tylko dwie wielkie gasienice stalowe, ciągnące ku niemu potężną, opancerzoną masę, przylatczającą ciężar. Już tylko metr... Światło nie dochodziło już do wąskiego przejścia między czolgiem a murem. Ardant kurczowo chywił się broń, aby ją podać prostopadle i w ten sposób zyskać kilka centymetrów. Z tamtej strony poczuł wzmożone wysiłki przeciwnika. Osłabł. Oparli się plecami o drzwi i

wyciągnął instynktownie przed siebie bezsilne, zdrętwiałe od zimnej stali ręce...

Straszny trzask, gwałtowne uderzenie o kolana. Czolg zlamal jak słonek lufę karabina maszynowego, która podbiła Ardantowi nogi. Upadł głową na pancerz. Osunął się bez przytomności, ale nie upadł na ziemię, gdyż zatrzymała go ciężka masa tanku.

— Ardant, na miłość Boską? — Ardant! Na Boga!

Ocknął się w półświadomości. Pierwszą myślą było, że ma złamane nogi. Zobaczył. Aby sprawdzić, wyprostował się. Zahwiał się, ale jedynie z lęku przed całkowitym upadkiem.

— Ardant!... Na Boga!

Kierowca czolgu, wychylony przez otwarte drzwi wieżyczki nad ciemnym otworem, nie umiał w inny sposób wyrazić swoich obaw i poczucia odpowiedzialności.

— Nic, nie.

— Przeraził mnie pan, panie kapitanie. Wolam już od minuty.

— Jakże pan chce mnie słyszeć, kiedy sam pan wrzeszczy jak głuchy. Z dobrej stali ta wasza maszyna! Twardsza od mojej głowy!

— Lufa karabinu jest złamana, ale obawiam się cofnąć wóz.

— Niech pan tego nie robi, broń Boże! Nie starczy już gazu na działanie automatyczne, ale mógłby może jeszcze wypuścić pojedyncze kule. Niech pan sprowadzi dmuchawkę.

— Czy może pan widać?

— Wykluczone. Jestem w pułapce, jak szczer. Trudno!

— Niech pan nie robi ze siebie idioty — burknął Malatre, który znalazł się w maszynie obok kierowcy czolgu. Może pan wejść przez drzwi wieżyczki i potem wyjść, jak my drzewczkami od tyłu.

— Ale, panie majorze, należy mi się pierwszeństwo. Ja muszę tam wejść pierwszy! To moja sprawa.

— Może to jest pańska „sprawa”, ale jesteśmy tutaj, w „moim forcie”. Tutaj ja rozkazuje. Chodź pan. Wieżyczka zasłania okienko. Nic pan nie ryzykuje.

Ardant chciał już wykonać rozkaz, w ostatniej chwili znalazł decydujący argument:

— A jeżeli odemknie drzwi w momencie, kiedy ja będę się wdrywał na wieżyczkę, wygarnie do mnie z tyłu?

I jeszcze raz huknęło generalnie słowko, odbijające się echem o ściany korytarza.

Sprowadzono dmuchawkę i zaatakowano zamek poprzez drzwi wieżyczki, ponad ramieniem Ardanta. Po kwadransie, za trzask ustąpił.

ROZDZIAŁ XIII
Zwycięstwo.

Ardant wbiegł do schronu z rewolwerem w ręku. Za nim wpadł: Malatre, oficer czolgowy, oraz adiutant Marnier.

Pomiędzy rozstawionymi nogami Capelle'a, który stał tyłem do drzwi, leżała na betoniu podłogi roztrzaskana głowa Le Guenna'a. Schyłona postać Capelle'a zasłaniała resztę. Podniósł się teraz, chwiał się przez chwilę, jakby doznając zawrotu głowy, po czym odwrócił się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienie obrady Polskiego Związku Zachodniego Ze Zjazdu Okręgu Śląskiego P. Z. Z.

W ub. niedzielę w sali Domu Oświatowego T. C. L. w Katowicach obradował doroczny walny zjazd delegatów okręgu śląskiego Polskiego Związku Zachodniego. Zjazd poprzedziła Msza św. odprawiona na intencję sprawy polskiej w Niemczech w kościele garnizonowym.

O godz. 11 obrady zjazdu zagalę prezes Polskiego Związku Zachodniego p. dr Ignacy Nowak, witając przedstawicieli władz, senatorów i posłów, przedstawicieli organizacji, gości spośród których wymienić należy delegację Związku oraz delegatów, którzy przybyli na zjazd ze wszystkich stron Śląska. Dr Nowak wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Smigłego-Rydzę.

Po krótkim przemówieniu zagajającym p. dr Nowaka, na przewodniczącego zjazdu wybrano Marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika, na zastępców p. Gabriela Ogrodzińskiego z Przystatki i Augustyna Pieca z Dębu. Na sekretarza powołano p. Gołąbka. Odczytano szereg depesz gratulacyjnych, przesłanych na ręce przewodniczącego zjazdu. Między innymi przesłał depeszę p. Wicepremier Kwiatkowski. Z kolei przemówienie powitalne wygłosił w imieniu P. Wojewody Dr Michała Grażyńskiego kurator p. dr Zawadzki. Pięknie przemówił dowódca Dywizji Śląskiej płk. dypl. Sadowski, który podkreślił, że armia z wielką uwagą śledzi poczynania Polskiego Związku Zachodniego. Przemówienie przedstawicieli armii przyjęli zebrani burzą oklasków.

Po przemówieniach, przystąpiono do wygłoszenia referatów. Dyrektor Mieczysław Zakrzewski z Warszawy wygłosił referat pt. „Stosunki polsko-niemieckie na tle obecnej sytuacji międzynarodowej”. Mówił on: Upadek państwa czesko-słowackiego był jednym z dalszych ogniw łańcucha zwycięstw Niemiec, uzyskujących od szeregu lat coraz to nowe sukcesy w polityce, zmierzającej do usunięcia stanu trzeźwy, wytworzonego przez Traktat Wersalski. Po przez zwycięstwo okupacji Nadrenii, Niemcy Zagłębia Saary, dozbrownie armii lądowej i morskiej, aż do zajęcia Austrii, a obecnie Sudetów — uzyskują Niemcy ciągłe sukcesy na drodze do odbudowy potęgi swego państwa.

W ten sposób realizują Niemcy krok za krokiem, ten program polityczny, jaki został nakreślony w dziele Hitlera „Mein Kampf”, a zmierzający do złączenia, w ramach Państwa Niemieckiego, wszystkich ziem, zamieszkałych przez ludność niemiecką i przez stworzenie wielomilionowej potęgi, odegranie decydującej roli w polityce europejskiej. Dotychczasowe powodzenie swoje Niemcy zawdzięczają zdecydowanemu stawianiu postulatów straszenia przeciwnika, wykazującego daleką idącą słabość i ustepliwość. Niemal bowiem od chwili zawarcia Traktatu Wersalskiego wielkie mocarstwa starają się za wszelką cenę utrzymać uzyskany stan posiadania i uniknąć nowej wojny choćby kosztem daleko idących ustępstw.

Ta defetystyczna i krótkowzroczna w istocie, nazywana pokojową polityką państw zachodnich umożliwia sukcesy powojennych Niemiec, w rzeczywistości bowiem dzisiejszy stan armii niemieckiej daleki jest od możliwości zmierzania się z potęgami militarnymi Francji, Anglii i Polski, a położenie ekonomiczne tego kraju jest nieistniejące trudne i uniemożliwia prowadzenie dłuższej wojny. Toż wszystkie swe zdobycze osiągnął Niemcy z drodze pokojowej. Ostatni konflikt niemiecko-czechosłowacki wywołał, w fazie swego największego nateżenia, objawy wielkiego zaniepokojenia szerokich mas społecznych w Niemczech, gdy możliwość starcia zbrojnego starcia zdawała się być nieuniknioną.

Z wydarzeń ostatnich miesięcy wysnuć można następujące wnioski: 1) Zbieżność działań Polski i Niemiec, nie była wynikiem zbieżności istotnych celów politycznych, lecz tylko została poddyktowana względami taktycznymi. 2) Powodzenie Niemiec zostało osiągnięte skutkiem braku decyzji odnośnie do strony państw, przewyższających Niemcy swą siłą militarną i gospodarczą. 3) Wzrost liczebny państwa niemieckiego, uzyskany po zajęciu Sudetów oraz jego aktywność na terenie Europy Środkowej, wymaga ze strony Polski szukania nowych dróg dla zorganizowania należytego oporu ze strony południowych granic Polski.

Problem mniejszości narodowych jest najbardziej wrażliwym odbiciem istotnych tendencji politycznych sąsiadujących państw. W przeciwieństwie bowiem do doraźnych układów politycznych, mających na celu osiągnięcie konunkturalnych korzyści polityka w stosunku do mniejszości narodowych ma na względzie perspektywy dalsze, zmierzają do przygotowania terenu w przyszłym starciu zbrojnym. To też w ostatnim czasie, mimo

współdziałania dyplomatycznego Polski i Niemiec, nie możemy bynajmniej stwierdzić, aby położenie ludności polskiej w Niemczech uległo poprawie.

Deklaracje rządów polskiego i niemieckiego w sprawie traktowania mniejszości narodowych z dnia 5 listopada 1937 r. nie dały w praktyce żadnych korzyści ludności polskiej w Niemczech. W dalszym ciągu ludność ta poddana jest działaniu wynaradawiających ustaw narodowo-socjalistycznych, bywa szamasa do brania udziału w niemieckich organizacjach, szerzących zasady hitlerizmu, nie ma możliwości samodzielnego rozwoju własnych placówek kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

Sprawa Raciborza jest niejako symbolem istotnego stosunku Rzeszy do potrzeb kulturalnych ludności polskiej. Od szeregu lat ludność polska w Niemczech zabiega o zezwolenie na otwarcie tego jednego szkolnego zakładu żeńskiego na terenie Niemiec. Zbudowane w Raciborzu fundamnty niszczonej Władze niemieckiej wynajdują coraz to nowe preteksty dla niedopuszczenia do wznowienia robót. Oczekując na otwarcie liceum w Raciborzu, zorganizowany został w Polsce tymczasowy kurs licealny dla dziewcząt w Tarnowskich Górach, które miały, po otwarciu szkoły przejść do Raciborza. Kurs ten wyda w lecie przyszłego roku pierwszy zastęp maturzystek, które nie będą miały żadnych kwalifikacji uznanych przez władze niemieckie. Uczennicom kursu czyni się utrudnienia w asporowach, uniemożliwiając normalne odbywanie nauki.

Przygotowuje się wreszcie nowe wielkie posunięcie, które może zadać ogromny cios życiu polskiemu w Niemczech. Chodzi tu o ustawę z dnia 4 października 1937 o przenowieniu spisu ludności, który ma być dokonany na terenie Rzeszy Niemieckiej w maju przyszłego roku.

Spis ma być przymusowy i jawny, t. zn. nikt nie może odmówić pod groźbą kary wyplenienia jakiegokolwiek rubryki, a z drugiej strony podane przez wypełniającego arkusz dane są dostępne dla każdego. W praktyce każdy pracodawca ma prawo wglądu do formularzy, co w stosunkach niemieckich równoznaczne jest z umożliwieniem stosowania wszelkich represji do osób, które wypełniły formularze nie po myśli osoby, od której są zależne. Znajac praktykę stosowaną w Niemczech, można z całą pewnością stwierdzić, że ludność polska stanie znowu pod terrorem niemieckich czynników administracyjnych i społecznych i wszelkie pragnienie się do polskości spowoduje konsekwencje w formie utraty pracy, szkara władz policyjnych, szkara wycich itp. Terror ten pogłębiłby bodziec przez fakt, że komisarzami wpisowymi mają być niżej urzędnicy państwowi jak np.: nauczyciele oraz zaufani członkowie niektórych organizacji społecznych. W danym wypadku zapewne „Band Deutscher Osten”.

To też w rezultacie można się spodziewać iż tylko nieznaczna część bardziej niezależnych i gotowych do poświęceń członków mniejszości polskiej odważy się podać narodowość polską przy spisie ludności. Zaznaczyć należy, iż późniejsza zmiana oświadczenia nie może mieć miejsca, gdyż ustawa o spisie przewiduje kary pieniężne i kary więzienia za fałszywe nadawanie danych.

Z naszej strony będzie podjęta akcja propagandowa celem wykazania, iż odbywany w takich warunkach spis nie da wyników prawdziwych i nie może być podstawą dla ocen

siły i zakresu potrzeb ludności polskiej w Niemczech. Musimy zająć stanowisko z góry dyskretniejsze wynikiem, pomyślane jako instrument całkowitego niemal wymazania ludności polskiej z mapy etnograficznej Niemiec.

Drugi referat pt. „Dokonania i program prac Polskiego Związku Zachodniego” wygłosił dr Cezary Sulczewski. Podajemy obszernie streszczenie tego przemówienia: Analiza dzisiejszych stosunków polsko-niemieckich, przeprowadzona w poprzednim referacie, wykazuje jasno i dobitnie, że paktom i deklaracjom nie towarzyszą posunięcia, które mogłyby zwolnić Polski Związek Zachodni od dalszego pełnienia roli, jaką spełnia od lat 17-tu i że w dalszym ciągu, a nawet wytrwalej niż dotąd musimy rozbudowywać wszystkie siły polskie na zachodzie, dążąc do uszczuplenia racjonalnego ostatnio przez nas hasła: „Przygraniczanie pancernem Rzeczypospolitej”.

Przezwicie — położenie naszych rodaków w Niemczech pogarsza się coraz widoczniej, a ostatnie wysiedlenie polskich działaczy i księży z ziem przygranicznych, będące wyrazem dążeń do ostatecznego pogięcia Polaków w Niemczech, musi wyczerpać naszą cierpliwość i znaleźć odzwidk w formie spolegowania i niesprawnienia naszej działalności, do której należy przyciągnąć całe społeczeństwo polskie.

Na szczytność wobec Polaków w Niemczech musimy przede wszystkim odpowiedzieć usunięciem różnic przerosłów życia niemieckiego na Śląsku we wszystkich dziedzinach, przez snogotowanie polskiego stanu posiadania i decydujące wpływy polskie na wszystkich polach.

Kupiectwo i rzemiosło na Śląsku musi być polskie, to też trzeba wzmoć i uwielokrotnić dotychczasową działalność gospodarczą i nie poprzestawać tylko na doraźnych akcjach propagandowych. Przez zbiorowe i indywidualne popieranie kupca i rzemieślnika polskiego i współpracę z organizacjami musimy przycyćnić się do powiększenia polskiego stanu posiadania w tej dziedzinie. Stosując hasło „swój do swego” musimy jednak domagać się od kupców i rzemieślników wyrażnej postawy narodowej i to w formie zdecydowanej. Ze sklepów i warsztatów (tak jak i z domów oraz mieszkań) muszą zginąć wszelkie obce napisy i zbędne posługiwanie się językiem niemieckim, a przede wszystkim Polacy kupcy i rzemieślnicy winni zatrudniać u siebie wyłącznie młodzież polską, która kończy polską szkołę. Niestety młodzież polska daremnie czeka na pracę, a tymczasem młodzież niemiecka — m. in. z racji znajomości języka niemieckiego — znajduje łatwo zatrudnienia, czego dowodem jest niewspółmiernie wielka liczba młodych Niemców na kursach dokształcających. Jest to tym bardziej żałosne, że młodzież polska w Niemczech, a przede wszystkim ta, która kończy tamtejsze — nieliczne zresztą szkoły polskie, nie jest przyjmowana do nauki ani terminu. Dzieli w tym wypadku los swych braci akademików, którzy nie mogą kończyć studiów, gdyż Niemcy z reguły odmawiają im potrzebnych praktyk. Ci młodzi Polacy, którzy już wcześniej ukończyli studia, szczególnie zaś lekarze nie mogą znaleźć egzystencji w Niemczech, ponieważ odmawia się im przyjmowania ich do kas chorych. Jest to jeszcze jedna dziedzina, w której zapominamy o — wzajemności!

Wiele niezasadnych i przykrych przerosłów wykazuje również dziedzina kościelna. Częściowa zmiana w obszarze parafii ewan-

geličkih nie może nas zadowolić i w dalszym ciągu musimy dążyć do zdecydowanych zmian zgodnych z interesami większości Polaków-ewangelików.

Ponownie apelujemy o sprawiedliwą rewidę nadmiernych nabożeństw niemieckich.

zmiany ich godzin, usunięcie zbylecznych napisów niemieckich i zaprzestanie wydawania dwujęzycznych „Wiadomości Parafialnych”.

Zniknąć musi nadmierna ilość prasny niemieckiej oraz sposób subwencjonowania tej prasy przez dawanie jej polskich ogłoszeń.

Często spotykana pozostałością niewoli jest nadawanie dzieciom imion niemieckich. Rozpoczęliśmy już akcję przeciwko temu i w najbliższym czasie przeprowadzimy ją w wzmożonej formie. Jest to akcja mająca doniosłe znaczenie dla oblicza Śląska.

Do zasadniczych przerosłów na Śląsku należy działalność organizacji niemieckich, wykraczających często poza ramy prawa i lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego.

Narodowy socjalizm nie może być przeszcypiony na grunt polski i wszelkie jego przejawy należy bezwzględnie tępić, bo taka jest nasza wola dyktowana względami na interes Narodu i Państwa Polskiego. Prowokacje w formie demonstracyjnego zachowywania się w miejscach publicznych, piewtań hitlerowskich, noszenie na wzór sudecki białych kołczoch itp. muszą się spotkać z należytą odprawą. Na równi z czynnikami bezpieczeństwa musi również społeczeństwo tropić wszelkie bezprawie niemieckie, które między innymi przewidywają się w tajnym przysposobieniu wojskowym. Zmusza nas do tego interes Państwa, którego się chcivalby osłabić obce agenty oraz interes Narodu, którego część mieszkać w Niemczech zmuszana jest ustawowo do służenia narodowi niemieckiemu.

W naszych pracach dążących do wzmożenia polskiego stanu posiadania i usunięcia wpływów niemieckich w pierwszym rzędzie stawiamy potrzeby przygranicza, które jest narażone na największe ataki i próby, a musi się im skutecznie przeciwstawić, by spełnić rolę pancerna Rzeczypospolitej. Dążenie wszelkimi środkami do likwidacji bezrobocia na granicy jest stałym naszym dążeniem. Fakt istnienia tam zagadnienia niemieckiego, polegającego nie na liczbach, ale również na różnicach przerosłów, nakłada na nas obowiązek rozbudowy wszystkich dziedzin życia polskiego na tym odpowiedzialnym posterunku.

Po referatach rozwinęła się bardzo żywa i rzeczowa dyskusja, w której udział wzięli pp. Litwiniuk z Mikołowa, Sawicki z Katowic, Dąbik z Bielska, prof. Borkowski z Cieszyna, kier szkoły Wlekiński z Kończy, Sławiński z Myslowic, Rydzewski z Tarnowskich Gór i Markowski z Chorzowa.

Po krótkiej przerwie wznowiono obrady

(Ciąg dalszy na str. 4)

<p>Na zł _____ gr _____</p> <p>Imię, nazwisko i adres wpłacającego:</p>	<p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł _____ gr _____</p> <p>złota słowami:</p> <p>Odbiorca:</p> <p>„POLSKA ZACHODNIA”</p> <p>Spółka z ogr. odp.</p> <p>Poczta: Katowice</p>	<p>DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł _____ gr _____</p> <p>Odbiorca:</p>
<p>Nr rozrachunku: 3.</p> <p>Odbiór wplaty</p>	<p>Nr wplaty _____</p> <p>Odbiór wplaty</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p>Nr rozrachunku 3.</p> <p>Nr wplaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>

(Dokończenie ze str. 3)

Kolej odczytano sprawozdanie z działalności P. Z. Z. na Śląsku za czas od 1 listopada 1937 do 31 grudnia 1938.

Z działalności Polskiego Związku Zachodniego w okresie sprawozdawczym podkreślić należy następujące prace: Pomoc dla Polaków w Niemczech, a w szczególności na Śląsku Opolskim zarówno materialną, polegającą na świadczeniach na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego na przyjmowaniu dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na kolonie letnie, na prowadzeniu akcji propagandowej w okresie zbiórki na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą, jak i polityczną polegającą na mobilizowaniu opinii w obronie Polaków ze Śląska Opolskiego.

Akcje na rzecz przygranicza zapoczątkowaną Tygodniem Propagandy Polskiego Związku Zachodniego w czasie którego rzucono hasło „Przygranicza Pancernem Rzeczypospolitej”.

Na odcinku usuwania śladów niemieckiego kontynuowano akcję przywracania właśc. mej piśmiennictwu polskiemu, antykatolickiemu przez władze zaborecze, a podjęto nową akcję na rzecz nadawania dzieciom imion polskich, słowiańskich i ogólnochrześcijańskich. Do rzędu pozytywnych osiągnięć Związku na tym odcinku należy przeprowadzenie usunięcia napisów obcych i dwujęzycznych jadłospisów w restauracjach i kawiarniach na terenie województwa śląskiego.

Z działalności gospodarczej na pierwszy plan wysunęła się akcja na rzecz polskiego kupiectwa i rzemiosła, prowadzona za pośrednictwem Narodowej Akcji Gospodarczej. Prace te uległy stałej rozbudowie. Obok okresów szczególnego nasilenia propagandy, w czasie umożliwiających zakupów, prowadzono stałą propagandę na rzecz stosowania zasady „swój do swego”. Wydano kalendarzyki-informatory, zawierające spis polsko-chrześcijańskich firm gdańskich powiatów: katowickiego, świętochłowickiego z Chorzowem, tarnogórskiego i miasta Pącnawy.

Ważnym odcinkiem prac P. Z. Z. była akcja kolonijna. Na koloniach P. Z. Z. przebywało w r. b. 4 303 dzieci z Województwa Śląskiego. P. Z. Z. przyjął również dzieci szlacheckie z zagrodowej z województw południowo-wschodnich. Dzieci ze Śląska Opolskiego przybyło w r. b. znacznie mniej niż w ubiegłych latach, bo tylko 294. (w roku ub. 502 dzieci).

Z prac organizacyjnych podkreślić należy rozpoczęcie działalności P. Z. Z. na terenie Śląska Zaolziańskiego.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zjazdu i sprawozdaniu komisji rewizyjnej za rok budżetowy 1937-38 udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru władz organizacyjnych. Do Zarządu Okręgowego P. Z. Z. weszli pp. dyr. Piotr Feliks z Orłowej, insp. Klemens Matusiak z Bielska, dr Edward Swęd z Pącnawy, dr Augustyn Rostek z Rybnika, dr Adam Brzoziński z Mikołowa, dyr. Józef Syska z Tarnowickich Gór i kier. Feliks Józefowicz z Lublińca. Na zastępców powołano pp. sędzię Bronisława Podoleckiego, ks. dyr. Wiktora Siwka, dyr. Szona, radca Jana Powale Andrzeja Pysznego, prof. Włodzimierza Markowskiego i następcę Wiktora Sławińskiego. W skład sędu organizacyjnego weszli: pp. prezes Eugeniusz Stodolak, adw. Ignacy Grabski, adw. Wincenty Szaletenstein, jako zastępcy: adw. Bolesław Gajkiewicz, adw. Czesław Przymusiński i dyr. Włodzimierz Tacholki. Komisja Rewizyjna tworzą: dr Jan Gondwik, naczelnik Edward Rybars i Inspektor Piec. Ponadto w skład zarządu weszło 11 członków Rady Naczelnej P. Z. Z.

Rezolucje:

Zjazd Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego, obradujący w Katowicach w dn. 29 stycznia 1939 r. stwierdza, że:

Pełniej do władzy narodowego socjalizmu poleśnienie ludności polskiej w Niemczech uległo dalszemu, zasadniczemu pogorszeniu w wyniku zastosowania do niej ustawodawstwa, działającego w kierunku jej wynarodowienia. Ludność polska została pozbawiona podstawowych praw politycznych, a szeroki ułw uniemożliwił jakikolwiek rozwój polskiego życia gospodarczego w Niemczech i pozbawiło ludność prawa własności i dysponowania swym majątkiem. Swobodny rozwój życia kulturalnego został również w większym niż dotąd stopniu uniemożliwiony tak przez ustawodawstwo, jak i postępowanie władz oraz antypolską działalność zorganizowanego społeczeństwa niemieckiego.

Stan ten był tym bardziej rażący, że równocześnie Niemcy w Polsce korzystali z wszelkich uprawnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych, umożliwiających im zachowanie odrębności narodowej i swobodny rozwój we wszystkich dziedzinach.

W tym stanie rzeczy ogłoszone zostały w dniu 5 listopada 1937 r. t. z. deklaracje mniejszościowe, które pozwalały przypuszczać, że dołychczasowy stan rzeczy ulegnie poprawie przez zapewnienie Polakom w Niemczech należnych uprawnień i usunięcie rażą-

cej dysproporcji w stanie posiadania Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce.

Tymczasem mimo upływu 18 miesięcy deklaracje te nie wpłynęły w najmniejszym stopniu na poprawę losu naszych Rodaków, a nadto dalszy ucisk, a szczególnie wydalenie polskich działaczy i księży z etnicznie polskich ziem Śląska Opolskiego, Pogranicza i Prus Wschodnich świadczy o ścisłym do ostatecznego pogwałcenia polskości w Niemczech.

Wobec tego Zjazd stwierdza, że deklaracje mniejszościowe z winy strony niemieckiej nie zdążyły być w tych warunkach zjazd domaga się od władz zastosowania takich metod, jakich władze niemieckie używają w stosunku do Polaków w Niemczech.

Zjazd stwierdza, że do wysunięcia takich postulatów zmusza społeczeństwo polskie fakt niedoceniania przez Niemców naszej lojalności, którą uważają za słabość, a nie właściwość naszej kultury.

Zjazd wzywa całe społeczeństwo polskie, aby nie poprzestawało na odruchowym wyrażeniu swej opinii, lecz by — w odpowiedzi na łaskawe Niemców — wz mogło wysiłki, mające na celu ostateczne usunięcie rażących przesłowań życia niemieckiego na Śląsku we wszystkich dziedzinach.

Zjazd nakłada w związku z tym na Zarząd

i Dyrekcję Okręgu Śląskiego P. Z. Z. obowiązok natychmiastowego przygotowania odpowiedniego szczegółowego planu prac dla Okręgowy i Kół, które do urzeczywistnienia ich winny przyciągnąć całe społeczeństwo polskie.

Na czoło prac, mających spotęgować polski stan posiadania i decydująco wpłynąć polskie we wszystkich dziedzinach, należy wysunąć działalność na Przygraniczu, które musi stać się rzeczywistym pancernem Rzeczypospolitej moralnym oparciem dla Rodaków zza miedzy.

W zamian za pełnię praw, jakimi cieszy się mniejszość niemiecka w Polsce, nie wykazuje ona niestety pełnej lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego. Niemcy zdają się zapominać że światopogląd narodowo-socjalistyczny jest nam obcy i sprzeczny z interesami polskimi, nie może więc być ani uwzględniany w programach szkół niemieckich w Polsce, jak tego chcieli nauczyciele niemiecy na przykładzie w Chorzowie, ani też znajdować inwekcji zewnętrznych przejawów, niezgodnych z lojalnością wobec Państwa Polskiego.

Przed wszelkimi prowokacjami, jak m. in. fałszywe urawianie przawnosobienia woickowego, demonstracyjne zachowanie się w miejscach publicznych, powitania hitlerowskie, noszenie biały podkosz itp., społeczeństwo polskie przestrzega mniejszość niemiecką, odwołując się do ich zdecydowanego postkramienia, uznając je za obławę nielolalności i podporządkowania się obcym agenturam.

Wzwechazając usłowienia i pełne umiaru postulaty Polskiego Związku Zachodniego w kierunku uwzględnienia przez duchowieństwo służących postulatów społeczeństwa polskiego dot. niesprawiedliwie wielkiej ilości nabożeństw niemieckich, obcych napisów dwujęzycznych „Wiadomości Parafialnych”, antykatolickich role germanizacyjnej w wolnej Polsce nie odniosły dotąd żadnego skutku, to też Zjazd wzywa wierzących, że m. in. niemieckie remisje wobec księży polskich i ataki na nabożeństwa polskie na Śląsku Onońskim przełamują wręcz wiarobór duchowieństwa katolickiego na Śląsku.

To też raz jeszcze, ale z tym większą stanowczością Zjazd domaga się radykalnej i szybkiej zmiany w tej dziedzinie. Nieuzasadnione względę rzekomej sprawiedliwości wobec nielicznych Niemców, nie mogą stać się nieprawdliwością dla przynajmniej większości katolików-Polaków.

Obrady, które odbywały się w bardzo podniosłym nastroju, zakończono w godzinach popołudniowych.



W dniu 28 stycznia Pan Marszałek Smigły-Rydz przyjął delegację służby łączności, która wręczyła Mu imieniem wszystkich oddziałów wojsk łączności rzęby dłuta prof. Kuny, przedstawiającą żołnierza z meldunkiem.

Powiat frysztański przedstawia P. Wojewodzie swe postulaty

W dniu 28 bm. wojewoda śląski dr Michał Grażyński przybył oficjalnie do Frysztatu i w gmachu starostwa przyjmował delegację poszczególnych gmin i związków.

Sprawy Spółki Brackiej w Orłowej przedstawili p. Wojewodzie pp. dyrektor Matusiak i zastępca jego poseł rólka.

Potrzeby spółdzielczości zreferowały delegacje Centralnego Stow Spółdzielczego w Łazach oraz delegacja Chrześcijańskiej Spółdzielni Spożywczej w Karwinie.

Sprawy stanu średniego przedstawiła w obszernym memoriale i ustnych wywodach delegacja rękodzielników i kupców, a zagadnienia racjonalizacyjne odłuzeniowe kredytowe i organizacyjne rolnictwa delegacja rolników z pow frysztańskiego.

Kwestie samorządowe, społeczne, potrzeby inwestycyjne i budżetowe, sprawy szkol-

ne i wyznaniowe zreferowały p. Wojewodzie delegacje miast: Frysztatu, Orłowej i Karwiny, oraz gminy Stelaz. Ponadto przyjął p. Wojewoda emerytów górników i urzędników przemysłowych oraz delegację kolejarzy w sprawach emerytalnych, pomocy społecznej, obywatelstwa i innych.

Sprawy związane z wychowaniem młodzieży, nauka religii itp. przedstawiła p. Wojewodzie specjalna delegacja, złożona z ks. dziekana Knypsa z Frysztatu i ks. parata Bilki z Karwiny.

Ze strony ewangelików referował pewne zagadnienia ks. pastor poseł Berger. O potrzebach łączących się z organizacją prac wśród młodzieży polskiej referowały delegacja Zw Harcerstwa Polskiego i komenda Zw Młodej Polski.

Wśród delegacji zgłosili się również

przedstawiciele mniejszości niemieckiej, którzy przedstawiili swe dezhydraty w zakresie szkolnictwa, zakrebie spraw obywatelstwa oraz w dziedzinie organizacyjnej.

Związek Legionistów, w obszernym sprawozdaniu przedstawił swój stan organizacyjny, potrzeby, które wylaniają się w zakresie zaopatrzenia rodzin po zmarłych członkach związku, oraz zadeklarował swój udział w całokształcie pracy narodowej i społecznej.

W czasie licznych konferencji była sposobność omówienia wszystkich aktualnych spraw z dziedziny społecznej, kulturalnej, gospodarczej i wyznaniowej.

Szczególłą uwagę p. Wojewoda poświęcił sprawie uchodzącej z terenu Czecho-Słowacji, która zreferował prezes komitetu opieki nad uchodźcami dr Tomiczek.

Kilka delegacji prowadzili posłowie sejm śląskiego pp. Baiorek i Tukasz. Ponadto p. Wojewoda przyjmował kilka osób z problemami indywidualnymi.

Muzeum okropności

Jest nim muzeum otwarte niedawno przez zreszczenie walczące z nalogiem opiumowania się. Wśród eksponatów mieszczą się zrobione z wosku twarze palaczy opium, oddające z taką plastycznością stany psychiczne palacza, że wielu widzów doznaje wstrząsu nerwowego na widok strasznych skurczów twarzy nalogowego opiumisty. W innym dziale pokazano narzędzia tortur, przy pomocy których rządy porwolucyjne w poszczególnych prowincjach usiłowały zwalczać straszny, degenerujący nalog. Część tych tortur stosuje się jeszcze dzisiaj. Jest to, jak oświadczył bawien Amerykanin, który zwiedził szczegółowo oryginalne muzeum, prawdziwa „komora okropności”, groźniejsza od słynnego londyńskiego muzeum rzeczy straszliwych.

A collection of forms and stamps. On the left, a circular stamp with the text 'Dział Nadszła'. Below it, a rectangular stamp with 'Województwo Śląskie'. To the right, there are several lines of text and stamps, including 'Wojewoda', 'Adres odbiorcy', and 'Odbiór przesyłki'. There are also some illegible stamps and markings.

Sport i wychowanie fizyczne



Wyniki zawodów pływackich II kl.

Podajemy wyniki zawodów pływackich zimowe mistrzostwo Okręgu Śląskiego, rozegranych w kategorii II kl.:

400 dow. panów: 1) Strzyżyk (Giszowice) — 6.10,3. 2) Pabich (Pogoń) — 6.19,2. 3) Wojtyczok (Gisz.) — 6.45,2.

200 klas. panów: 1) Czaja (Gisz.) —

3.26,8. 2) Łęczyński (Pogoń) — 3.28,2. 3) Pienstka (Nowy Bytom) — 3.32.

200 klas. pań: 1) Malczykówna (Pogoń) — 4.00,2. 2) Rozkoszówna (Brzeziny) — 4.27,8. 3) Kuhnertówna (Brzeziny) — 4.37,2.

400 dow. pań: 1) Berlikówna (Pogoń) — 7.56,6. 2) Gutzmanówna (Pogoń) 8.38,2.

100 mtr. na wznak panów: 1) Barbarowski (Siemian.) — 1.30,2. 2) Walach (Gisz.) — 1.31. 3) Walendowski (Pogoń) — 1.38,6.

Katowiccy siatkarze znowu pokonani

W drugim dniu mistrzostw Polski w piłce siatkowej drużyn męskich rozegrano w godzinach przedpołudniowych dalsze spotkania eliminacyjne.

Wyniki szczegółowe sobotnich eliminacji przedstawiają następująco:

Pogoń z Brzeźna nad Bugiem — AZS Wilno 2:0 (15:10, 15:10). Cresovia Grodno — Smigly Wilno 2:0 (15:10, 15:12). CWS Warszawa — KPW Olza Kraków 2:0 (15:12, 16:14). Sokół II Lwów — KPW Katowice 2:1 (13:15, 15:8, 15:7). AZS Wilno — KPW Pomorzanie Toruń 2:0 (15:12, 18:11). Smigly Wilno — Znicz Łódź 2:0 (15:11, 15:9).

Do finału zakwalifikowały się zatem drużyny

CWS Warszawa, Sokół II Lwów, Pogoń Brzeźna nad Bugiem i Cresovia Grodno. O miejsce od 8 do 8 walczą będą AZS Wilno, Smigly Wilno, LWS Lublin, KPW Olza Kraków. O miejsce od 9 do 12 KPW Pomorzanie Toruń, RKS Hadam, KPW Katowice i Znicz Łódź.

Pierwsze mecze finałowe rozegrały: CWS Warszawa — Pogoń Brzeźna 2:1 (13:15, 15:9, 15:9). II Sokół Lwów — Cresovia Grodno 2:0 (15:12, 15:11).

W spotkaniach o dalsze miejsca w ogólnej klasyfikacji osiągnięto następujące wyniki: AZS Wilno — LWS Lublin 2:1 (15:7, 14:16, 15:7). KPW Olza Kraków — WKS Smigly Wilno 2:0 (15:6, 15:10).



STRZELEC (KALETY) — STRZELEC STRZYBNICA) 9:2 (2:0).

W Kaletach odbył się przy bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Strzelca z Kalet, a Strzelca ze Strzybnicy. Dzięki większej szybkości i lepszemu zgraniu zwycięstwo odniosła drużyna Strzelca z Kalet.

POCZTOWE P. W. (KATOWICE) — ISKRA (SIEMIANOWICE) 4:3 (1:2).

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, spowodowanych dość liczny mroządem mokrego śniegu, odbył się w Siemianowicach towarzyski mecz piłkarski między miejscową Iskra, a katowicką drużyną pocztowców. Iskra miała przewagę w pierwszej połowie gry, natomiast w drugiej połowie katowiczaninami górowali dość znacznie nad miejscowymi, zdobywając kolejno aż 4 bramki.

Bramki dla gości uzyskali: Koczy 2, Gajus i Promy po jednej. Wszystkie trzy bramki dla miejscowych strzelił doskonale Szczielorz. Zawody prowadził bardzo dobrze J. Wolny.

Niemcy — Belgia 4:1 (2:1)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Brukseli międzynarodowy mecz piłkarski Niemcy — Belgia przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej, która miała nad Belgią dość dużą przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie meczu. Niemcy nie byli co prawda w tej formie, w jakiej znajdowali się w dniach zwycięstw nad Polską i Rumunią, ale grali dobrze. Belgowie grali zupełnie bez szczególnia, tak że nawet najambitniejsze ich wyzyski na nic się nie zdawały. Bramki dla Niemców zdobyli najlepszy z napastników Austriak Binder oraz Schoen, Lehner i Hanemann. Meczowi przyglądało się ponad 50 tysięcy publiczności.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbyły się w Katowicach w hali Ośrodka WF i PW zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska. Startowało ponad 60 zawodników z 8 klubów. Organizacja zawodów dobra. Sądzą tylko, że będąc była zbyt młoda, gdyż z tego powodu niektóre wyniki były słabsze — nie mniej jednak ogólny poziom precyzji wysoki. Na starcie zabrakło niektórych czołowych lekkoatletów Śląskich — jak: Szostak, Chmela Wilhelm, Łastowcy. Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

KULA:
1) Praski Henryk (KS Strzelec Katowice) wynik 14,78 (bardzo dobry wynik). 2) Wyrobek (Sokół Krywałd) 12,93. 3) Wałaj (KKS Pogon)

12,32. 4) Sokół (KPW) 11,99. 5) Ruchnicki (Stadion) 11,89. 6) Kozłobek (Sokół) 11,68.

Startowało w tej konkurencji 13 zawodników.
KULA OBRUŻCZ:
1) Praski (KS Strzelec) 25,41 (poza konkurencją 26,14). 2) Wyrobek (Sokół) 23,03. 3) Ruchnicki (Stadion) 21,66. 4) Sokół (KPW) 21,78. 5) Wałaj (Pogon) 21,41. 6) Kozłobek (Sokół) 21,15.

Startowało w tej konkurencji 10 zawodników.
SKOK W DAL Z ROZBIEGU:
1) Chmela Józef (Pogon) 6,38. 2) Kocz (Stadion) 6,00. 3) Król (ZS Belsko) 5,95. 4) Marcha (Sokół Czeladź) 5,88. 5) Łęczyński (Pogon) 5,77. 6) Wrobel (Sokół) 5,73.

Puchar kryształowy dla jednego z 10 najlepszych

Lista nagród przeznaczonych przez szereg gorących miłośników sportu, dla dziesięciu najlepszych sportowców Śląskich, powiększyła się ostatnio znowu o jedną wspaniałą nagrodę, którą ofiarował znany ze swej uciążliwości na cele sportowe p. Eug. Waclaw, właśc. domu towar., przy ul. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach.

Nagrodą ofiarowaną przez p. Waclawa jest piękny puchar kryształowy, wartości ponad 50 zł.

Do tej pory na cele plebiscytu Czytelników „Polski Zachodniej” na 10 najlepszych sportowców Śląskich zadeklarowano pięć nagród, a mianowicie:

1. Gen. dyr. Jan Zymelka, Kalety, 50 zł.
2. „Galwanotechnika”, dyr. H. Postulka, stalowy stojak do kwiatów.
3. Amatorski K. S. Chorzów, 50 zł.
4. St. Okręg. Zw. Piłki Nożnej 50 zł.
5. Dyr. Eug. Waclaw, wł. Domu Towar. w Katowicach, puchar kryształowy.

Równocześnie przypominamy, że Uczestnicy plebiscytu mogą zdobyć również bardzo cenne i piękne nagrody, ofiarowane przez Wyd. „Pol. Zach.”. Przypominamy zatem, że po ukazaniu się ostatniego kuponu należy wszystkie kupony przesłać do redakcji „Polski Zachodniej” w Katowicach, ulica Batorego 2 z dopiskiem „Plebiscyt Czytelników”, najpóźniej jednak dnia 2 lutego 1939 r.

SKOK W DAL Z MIEJSCA:

1) Łęczyński (Pogon) 2,905. 2) Sokół (K P W) 2,85. 3) Chmela J. (Pogon) 2,885. 4) Wałaj (Pogon) 2,78. 5) Bańkowski (Pogon) 2,775. 6) Kiponas (Stadion) 2,76.

Startowało 17 zawodników.

SKOK O TYCZEC:

1) Mucha Walerjan (Sokół Czeladź) 3,50. 2) Król (ZS Belsko) 3,00. 3) Majcherczyk (Sokół Czeladź) 2,90. 4) Długajz (Sokół Krywałd) 2,90.

Startowało 10 zawodników.

SKOK W ZWYŻ Z MIEJSCA:

1) Kiponas (Stadion) 1,35. 2) Voreiter (K P W) 1,30. 3) Chmela J. (Pogon) 1,30. 4) Bańkowski (Pogon) 1,25. 5) Barański (Sokół Krywałd) 1,20. 6) Hanz (Sokół Krywałd) 1,15.

Startowało 8 zawodników.

SKOK W ZWYŻ:

1) Rochński (Stadion) 1,82 (nowy rekord Śląska w hali). 2) Woźniczka (Stadion) 1,72. 3) Chmela J. (Pogon) 1,67. 4) Sokół (KPW) 1,62. 5) Kasza (Pogon) 1,62. 6) Zeja (Pogon) 1,62.

Startowało 13 zawodników.

Ogólna punktacja zawodów przedstawia się następująco:

1) Katowicki K. S. Pogon	43 pkt.
2) KS Stadion Chorzów	29 pkt.
3) KPW Katowice	21 pkt.
4) Sokół Krywałd	19 pkt.
5) Sokół Czeladź	18 pkt.
6) KS Strzelec Katowice	12 pkt.
7) Z S Belsko	9 pkt.
8) K. S. Dąb — bez punktu.	

Publiczności zebrano się stosunkowo dużo.

Czy to było potrzebne?

Po przegranej meczu piłkarskim w Paryżu, o czym dowiadujemy się albo ze sprawozdania radiowego, albo licznych, na jedynakową nutę nastroszonych sprawozdań prasowych, doznawaliśmy różnych, przeważnie przykrych wrażeń. Uczucie głębokiego spokojenia, żalu, czy nawet oburzenia nie pozwalało nam na obiektywną ocenę wypadków, jakie rozgrywały się na słynnym już dziś boisku Parc des Princes w Paryżu. Jedni z nas, ci w najgorętszej wodzie kąpiący, chętnie by na wiadomość o kompromitującej klęsce w Paryżu wyładowali swą złość na zupełnie niewinnych aparatów radiowych. Do zresztą sprawozdania z tego meczu było tak strasznie bezbarwne i „międzynarodowe” (czyt. objętne), że nawet prawdziwi wielbiciele Białego Orła nie mogli się z tym pogodzić, że sprawozdanie dotyczy meczu, w czasie którego jedną ze stron walczących jest Polska...

Wśród zwolenników piłkarstwa byli i tacy, którzy przeczytawszy kilka wierszy ze sprawozdań prasowych, darli gazety w drobne strzępy, dając w ten sposób wyraz nurlających w ich duszach uczuciom.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z tego rodzaju nastawieniem społeczeństwa sportowego po doznanych niepowodzeniach na terenie międzynarodowym. Ale nigdy może doświadczenia sportowej publiczności do naszych wybrańców, naczelnych władz sportowych e był tak wrogi, powiedzielibyśmy aenawistny, jak po nieudanym paryskim wystę-

pie reprezentantów piłkarstwa polskiego. Nie wchodząc w bliższe przyczyny tego niepowodzenia, jeszcze raz pokrzepimy tu, na co zresztą pierwsi w Polsce zwróciliśmy uwagę, że termin spotkania był dla polskich piłkarzy nadzwyczaj niekorzystny. Cieszyliśmy się na równi z innymi w Polsce, że wreszcie to od dawna oczekiwane spotkanie obu reprezentacji piłkarskich dojdzie do skutku, ale nie pochwalamy stanowiska PZPN, akceptującego niezwykle dla nas termin meczu. Obawy i zastrzeżenia nasze okazały się najzupełniej uzasadnione. Moment ten podkreśla prawie cała zagraniczna prasa, dając wyraz zdziwieniu, jak władze polskie mogły zgodzić się na przyjęcie terminu, który z góry wykluczał możliwość osiągnięcia przez polską drużynę korzystnego wyniku. Na dowód przytaczamy pewne wyjątki z obcych pism sportowych, poświęcających temu wydarzeniu sportowemu, jakim był mecz Polska — Francja, bardzo wiele miejsca. Oto co pisze największe we Francji pismo sportowe „L'Auto”:

„Drużyna francuska w meczu z Polską, trzeba przyznać, grała na ogół dobrze. Opinia francuska została zadowolona dość silnie słabą formą graczy polskich, znanych na boiskach francuskich ze spotkań przeciwko drużynom Bolonii, Ligi Paryskiej, a przede wszystkim przeciw Bazylii, która dopiero po przedłużeniu czasu gry wyeliminowała z trudem Polskę. Nic więc dziwnego, że drużyna francuska walcząca z drużyną polską, będącą w słabej formie zdolała odnieść zwycięstwo.”

„Wśród graczy drużyny francuskiej wybitny Ben Barek: był on duszą ataku i pomocy, on to inspirował wszystkie niemal ataki. Graczy francuskich denerwowała widocznie polska pozycja i wspaniała obrona bramkarza Polski Kryzka, który wykazał świętą wprost formę, a przy tym — bardzo wielkie szczęście.”

„Charakteryzując spotkanie trzeba bezstronnie przyznać, że drużyna francuska na ogół zadolowała. Jednakże na specjalne wyróżnienie zasługują Ben Barek, Mattler i Vandoren nie mieli trudnego zadania do spełnienia. Liense w bramce nie miał nic do roboty, a jeden strzał broniąc nogą zostawił raczej przykre wrażenie.”

„Kryż, jak już wyżej zaznaczyliśmy, był najlepszym graczem drużyny polskiej, lecz nie tylko to, gdyż nie zalał się on moralnie i nie zniechęcił widząc przebieg gry i bombardowanie bramki polskiej Urosl on więc służył w oczach widzów do „herosa” ekipy polskiej. Pomoc nie wybiła się. Dytko na lewo wydawał się najlepszym. Góra był wartościowy, lecz tylko w pewnych momentach. Nyc natomiast z iną zupełnie po kwadransie gry Od lewego łącznika oczekiwano znacznie więcej. Niestety zagrania jego ani razu nie były naprawdę dobre. Wodarz, Matjas, Piątek i Wostal, byli słabi. Na usprawiedliwienie Piątka trzeba dodać, że był on kontuzjowany w zderzeniu z Vandorem. Sędzia nie miał trudnego zadania, aczkolwiek kilka zdecydowań na korzyść Francji spotkało się ze sprzeciwem.”

„Trzeba przyznać, że popełniono błąd zapraszając Polskę na mecz, który miał się odbyć, jak początkowo było przewidziane z Czechami. Polacy nie wykazali ich prawdziwych możliwości. Czyż nie można uważać za przeszczenia Polski, która obecnie jest w sezonie marowym piłki nożnej za zupełnie nieuzasadnioną rzeczą. Wpływa z tego szkodliwa

nauka, że nie można zapraszać byle kogo obcojeźni w jakim czasie. Gdyby nawet ekipa Polska przeszła jak najlepszy trening, trudno, nikt nie zmieni klimatu.”

Inne pismo francuskie „Le Miroir des Sports” pisze:

„Drużyna francuska przebywała 80 minut na polowim drużyny polskiej i wygrywa z świetnym wynikiem z przeciwnikiem, o którym się mówiło, że jest w dobrej formie.” Taki był tytuł sprawozdania z meczu, a wyjątki samogów sprawozdania: „Bez ujawniania komukolwiek wartości trzeba stwierdzić, że drużyna polska nie była w wielkiej formie. Gracze, którzy wystąpili w tej drużynie, należą do elity piłkarstwa polskiego, ale przeważnie w meczu pozbawili tych graczy ich najlepszej kondycji fizycznej.” Autor recenzji zadaje pytanie: „Dlaczego football polski wykazuje tak rażące wahania swej formy, dlaczego sprawność graczy polskich jest w różnych meczach tak skrajnie różna? (Ile razy zadajemy sobie sami to pytanie? — Przyp. Red.)

Szwajcarski „Sport” zamieszcza korespondencję swego paryskiego współpracownika Edgara, w której czytamy „W chwili, kiedy Francja, po odmowie Czechosłowacji znalazła się bez przeciwnika, Polacy oddali skwapliwie do dyspozycji Francuzów swą drużynę. Jak wielką była ta ofiara Polski, dopiero teraz można to ocenić. Gracze, którzy byli zupełnie bez odpowiedniego treningu, bez formy, którzy od wielu tygodni w ogóle nie grali — tak jak to ma miejsce we Francji w sierpniu — przeciwstawili się graczom, znajdującym się w kulminacyjnym punkcie rozgrywek piłkarskich, a więc w szczytowej formie. Polacy przeżywali w pesymistycznym nastroju, mniej więcej świadomi klęski, a tedy

Mimo braku możliwości treningowych, Zaolzieanie wykazali dobry poziom

KS. Dąb — KS. Zaolzie 5:2 (2:0, 1:0, 2:2)



Pierwsza gościna hokeistów zaolziańskich w Katowicach, choć w efekcie końcowym wypadła dla nich niekorzystnie, była jednak z punktu widzenia sportowego, jak i towarzyskiego — imprezą zupełnie udaną.

Zaolzieanie, pozbawieni takich możliwości treningowych jakie posiadają kluby katowickie, nie mogli rzecz oczywista stanowić dla Dąbu przeciwnika równorzędnego. Nie znaczy to jednak aby byli zespołem słabym, czy też łatwym do pokonania. Ze słab nie było, najlepiej o tym świadczy przebieg drugiej i trzeciej tereji, kiedy to Zaolzieanie oswoiwszy się nieco z terenem i narawszy pewnej wprawy, potrafili się skutecznie przeciwstawić naporowi miejscowych. W ostatniej tereji nawiązali nawet z nimi prawie równorzędną walkę.

Drużyna trzyniecka jest niewątpliwie dobrym zespołem, gracze trzymają się na lodzie zupełnie nie źle, a że posiadają te wszystkie wady jakich nie mogą się wyzbędzić nawet najlepsi nasi hokeiści, nie można się wcale dziwić. Tymi wadami są: brak szybkości, niewłaściwe prowadzenia krążka i takież trzymanie kija, oraz skłonność do indywidualnej gry.

W pierwszej tereji przewagę ma Dąb, którego oba ataki często zapędzają się pod bramkę Mrowca; brak szybkiej decyzji do strzału, nie pozwala im na zdobycie więcej niż dwóch bramek, których autorami są: Nowak i Jarecki.

W drugiej tereji gracze Zaolziea poczynają sobie już śmieiej, przeprowadzają ataki na bramkę Dąbu, ale jeszcze nie mogą zdobyć się na skuteczny strzał. Jedyną bramkę w tej tereji dla miejscowych uzyskał Ursoń.

Ostatnia tereja znacznie żywsza od dwóch poprzednich, obfituje w łecne, a ciekawe sytuacje podbramkowe. Zaolzieanie wyzbywają się uczucia lęku przed „groźnym” Dębem, atakują i... strzelają dwie bramki ze strzałów Cienciąły i Mitregi. Dalsze dwie bramki dla gospodarzy zdobywają Ursoń i Arlt.

Goście mieli w swym zespole kilka jednostek wyróżniających się ponad przeciętny poziom. Należeli do nich: Cienciąła, Mitrega, Lazar (b. gracz D. S. K.) i Ulrich Herbert.

W drużynie Dąbu bardzo dobrze grał Ursoń, Arlt i Kasprzycki.

Kierował zawodami obiektywnie p. Karas. Publiczności ok. 400 osób, lód dobry.

Drużyna Zaolziea przybyła do Katowic autobusem, w składzie: Mrowiec, Polok, Bielski; Cieślak, Cienciąła, Sikora; Mitrega, Lazar i Ulrich, pod opieką swego protektora, gorącego miłośnika sportu, gen. dyr. Olszaka.

Dnia 2 lutego br. KS. Zaolzie rozegra swój pierwszy mecz o mistrzostwo Śląska w Katowicach. Przeciwnikiem Zaolziea będzie miejscowa Pogon. Rewanż obu drużynznaczono na 5 lutego br. w Trzyczyn, lub w wypadku niekorzystnych warunków atmosferycznych w Katowicach.

Jedyny mecz treningowy polskiej reprezentacji hokejowej

W dniu 31 bm. odbędzie się na torze hokejowym w Katowicach treningowy mecz pomiędzy reprezentacją Polski, a rezerwową drużyną reprezentacyjną, zasiloną atakiem Pogoni katowickiej.

Jest to ostatni występ hokejowej reprezentacji Polski przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Zurichu. Nasi reprezentanci wyjeżdżają w dn. 1 lutego i udają się do Zurichu drogą przez Berlin i Bazyleę.

Ekspedycję hokejową do Zurichu prowadzi mjr Korczyński, który ponadto wraz z prof. Paruzewskim jest delegatem

Polski na konferencję Międzynarodowej Ligi Hokeja Lodowego.

Polski Zw. Hokeja Lodowego zgłosił Międzynar. Ligi Hokejowej jako sędziów międzynarodowych 11 „pupujących” sędziów polskich: Strzeleckiego (Lwów), Sawaryna (Lwów) oraz prof. Paruzewskiego (Warszawa).

Do turnieju hokejowego na zimowych igrzyskach olimpijskich w St. Moritz w roku 1940, zgłoszony został przez PZHL tylko jeden sędzia — Wacław Kuchar ze Lwowa.

Węgierscy bokserzy przedstawiają swą reprezentację



Skład węgierskiej reprezentacji bokserkiej na mecz z Polską (12 lutego br. w Poznaniu) został już ustalony i przedstawia się następująco: waga musza — Podany, waga kogucia — Bondi, waga piórkowa — Frigyes, waga lekka — Mandi, waga półśrednia — Delli, waga średnia — Jakits, waga półciężka — Szigeti, waga ciężka — Szarköri.

Z największym napięciem oczekiwano wyniku w wadze ciężkiej. Mistrz Europy Szwed Olle Sandberg zwyciężył na punkty „mistrza świata” Rungego. Po wyrównanym I starciu Sandberg przeważał wyraźnie w II i III rundzie.

Inne walki dały następujące wyniki: W wadze półciężkiej: Schmidt (N) wywypunktował Andersona (S). W średniej: Baumgarten (N) uzyskał również punktowe zwycięstwo nad Granellim (S). Murach (N) w wadze półśredniej otrzymał bardzo nieznaczne i przekonywujące zwycięstwo na punkty nad Aagrenem (S). Jedynie zwycięstwo przez k. o. odniósł w lekkiej doskonale Nuewenberg (N) nad Johnsonem (S). W piórkowej Graaf (N) wygrał na punkty z Rvdellim (S). Walkę w wadze koguciej rozstrzygnął zdecydowanie na swoją korzyść Szwed Alström przeważając wysoko nad Wilkiem (N). Wreszcie Obermauer (N) pokonał w wadze Krugera (S) na punkty.

Runge pokonany Niemcy — Szwecja 12:4

W czwartym spotkaniu ze Szwecją, które odbyło się wczoraj w Hamburgu, Niemcy z trudem uzyskali taki sam wynik jak dwa tygodnie temu Polska.

Włochy — Polska w lekkoatletyce

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od związku włoskiego propozycję rozegrania między państwowego meczu między Polską — Włochy w Polsce w dniu

30 lipca. Ponieważ termin ten nie jest dla nas dogodny PZLA postanowił zaproponować związkowi włoskiemu rozegranie meczu w dn. 23—24 września.

Szukamy młodych szermierz

Szermierka to dziwny sport. Jest piękny i pod każdym względem wartościowy, a tak niewiele go podziwia i tylko garstka uprawia — oczywiście u nas. Gdzie leży tego przyczyna? Czy w tym, że sport ten niema w sobie elementu, któremu n. p. główne zawiązki swą ogromną popularność? Czy głównie zainteresowania skierowywać się będą zawsze tam tylko, gdzie walka przeciwników jest niemal bezwzględna i przynosi największą emocję widzowi, nie licząc się z tym, że walczącym przynosi cięższe szkody niż pożytek. A przecież zadanie owe sport spełnia nie tylko urabiając silnego fizycznie i zdrowego obywatela, ale w dużej mierze kształtuje cały jego charakter przez szlachetnie pojete współzawodnictwo. Nie mamy zamiaru umniejszać wartości innym gałęziom sportu, twierdząc, że walka szermiercza jest niemal idealną drogą, którą ramię w ramię kroczy sprawność fizyczna z wartościami wychowawczymi sportu. Cóż kiedy u nas tego się nie docenia. Tym dźwięniejszy zdaje się wydawać ten stan rzeczy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ta nieliczna garstka szablistów, szpadzistów i florecistów polskich jest wśród narodów jedną z pierwszych i jedynie Włochi i Węgrzy są od nas lepsi. To jest przecież nasza polska, rycerska tradycja Włodyjowski. Jest rzeczą niewątpliwą, że w tej chwili posiadamy dobrą drużynę szermierczą, ale przedmiotem naszej troski nie może być tylko tych kilku, którzy od wielu lat walczą na planzynie, przynosząc nam zaszczytne tytuły i zwycięstwa. Musimy sięgnąć po ludzi młodych. Trzeba ich wyćwiczyć na światło dzienne z klubów, gdzie nie mają warunków na naukę kunsztu szermierczego, która najlepiej zdobyć w walce z silnym przeciwnikiem. I tutaj właśnie wyłania się druga — obok słabej zainteresowania ogólnego — bolączka naszej szermierki: za mało zawodów.

Młody zawodnik musi dużo walczyć, musi mieć częste okazje do spotkań z wytrawniejszymi szermierzami. Koniecznym jest więc zorganizować między klubowych, międzymiastowych spotkań.

Dalszym etapem powinna być propaganda sportu szermierczego wśród młodzieży. Naprawdę piękne pole do popisu dla sportu szkolnego. W ten sposób postawiona sprawa nie zmusi nas w pewnym momencie do szukania nagwał „szkolniaków”, ale pozwoli na wybranie najlepszych, którzy wychowali się dzięki systematycznie obmyślonemu planowi.

Obecnie jesteśmy już w pełni przygotowani olimpijskich. Grupa warszawska olimpijczyków trenuje pilnie pod okiem trenera - amatora węgierskiego por. Keveya. W marcu por. Kevey będzie trenował w Katowicach szermierzów śląskich. Nowy trener zabrał się do pracy z wielkim zapalem, a jego umiejętności szermiercze, zdolności pedagogiczne i ujmująca sylwetka pozwalają na rokowania najlepszych wyników. Z grupy warszawskich olimpijczyków w najlepszej formie jest obecnie Suski, który pokazał swój łwi pazur w spotkaniu z akademikami włoskimi. Niemniej nie budzi obaw forma Segdy, Frydycha i Zabielskiego, który zwłaszcza w szabli zdaje się przypominając sobie swoje najlepsze czasy. I „apee” jest nadal zawodnikiem, na którego w spotkaniach drużynowych zawsze można liczyć.

Z młodszej generacji (nieolimpijczyków) pod opieką por. Keveya wyróżniają się podciągający: Zapasnik i Mrózowski. AZS warszawski, który rozpoczął na szerszą skalę propagandę szermierki wśród młodzieży, wystawia również szereg młodych zawodników, na których zwraca się uwagę. Poza Nawrockim, któremu w szybszym tempie naprzód przeskądają nerwy, dobrze zapowiadają się bracia Porowsky i Żelazko.

Czekamy na dalszą akcję, wzmierem AZS warszawskiego, aby uczynił szermierzem sportem, który cieszy się przywilejami nie tylko wylężnie w wojsku. (S. N.)

(Dokończenie ze str. 5)

nie robić przykości Francuzom... (to jest już doprawdy szczyt kurtoazji i grzeczności Polaków dla francuskich piłkarzy — przyp. Red)

„Polacy byli bez treningu, bez formy, nie słychać powolno, mało ruchliwi. Francuzi przeciwnie w najwspanialszej kondycji, zgrani, szybcy i wytrwali. Przewaga Francuzów nad Polakami była znacznie większa niż potrafił to wyrazić wynik 4:0.”

Sport ma służyć m. in. także i celom propagandowym. Polacy przebywający na obczyźnie oczekują od swych rodaków walczących na boiskach i bieżniach ich drugiego ojczyzny sukcesów, zwycięstw, a nie klęsk i naporęcz. Dlatego tamy prasy polskiej we Francji pełne są gorzkich wymówek pod adresem graczy polskich i władz piłkarskich. Cytujemy ciekawsz i najbardziej charakterystyczne wyjątki ze sprawozdań „Wiadomości Polskiego” i „Narodowca”.

„Przysłowia są mądrością narodów. Także i my Polacy mamy liczne przysłowia, do których trzeba się często stosować, aby nie wyjść jak Zabolcki na mydło”. „Kto się spiera na gorącym, to pada na zimne dmucha”. „Jednakże, chociaż blisko rok temu piłkarstwo polskie sparzyło się dotkliwie w Lille i w Lens, inkasując 8 bramek, nie naucono się dmuchać na „zimne” i znówu poparzone się dotkliwie, tym razem w Paryżu i oficjalnie.

Jeżeli ktoś nieopatrznie zrobi coś złe, a następnie się poprawi, mówimy, że „nauka nie pozna w las”. Kierownicy futbolu polskiego nie wierzą jednak przysłowiom, bo w 11 miesiący po lawetnej łażni w Lille i w Lens przybyli znnow do Francji, korzystając skwapliwie z zaproszenia odrzuconego p-

przednio przez mądrych Norwegów i Holendrow. Rozumni Norwegowie nie złakomili się na wyjazd do Paryża i odpowiedzieli na francuskie zaproszenie krótko i wesołowo: „Zalujemy, lecz w zimie w piłkę nożną nie gramy”.

Natomiast Polski Związek Piłki Nożnej w Warszawie aż zatrząsł się z radości, otrzymawszy propozycję z Paryża i nie zwalając na to, że w Polsce również nie gra się w piłkę w porze zimowej, przyjął ofertę natychmiast, sądząc, że dwutygodniowy trening w Katowicach wystarczy, aby Francuzów „zjeść w kaszy” i „nabić w butelkę”.

„Kij ma dwa końce” i tym razem Francuzi trzymali ten kij mocno w garści. Polska drużyna wykazała jako całość brak zgrania, a pojedynczy gracze mieli jedynie dobre chęci. Razily braki techniczne, powolność, brak orientacji, podczas gdy Francuzi grali jak z nut i przewyższali naszych piłkarzy pod każdym względem. Dobre chęci nie mogły zastąpić racjonalnego treningu, jakim są mecze o mistrzostwo rozgrywane w pełnym sezonie.

W lutym ubiegłego roku po klęskach w Lille i Lens zarzucałmy już „władom” piłkarskim w Polsce, że wykazały karygodną lekomyślność, wysyłając na straconą płacówkę nieoficjalną reprezentację państwową. Obecnie wina kierowników polskiego futbolu jest o wiele większa, ponieważ:

- 1. N'eli oni za sobą przykre doświadczenie z lutego 1938 r.
- 2. Był to mecz oficjalny, więc nie należało kontraktować meczu w sezonie, w którym mógł on przynieść jedynie kompromitację.
- 3. We Francji żyje pół miliona Polaków, którym trzeba dać inną zachętę, niż klęskę w postaci 4:0.
- 4. Mądry Polak po szkodzi”. Tymczasem... po zesłorocznej szkodzi zarząd P. Z. P. N.

nie błądzał i popełnił podobny niewybaczalny błąd, wysyłając reprezentacyjną jednostkę do Paryża, aby za jednym zamachem przekreślił dwa piękne sukcesy z r. 1937, kiedy to dwukrotnie Polacy wygrali w Paryżu w stosunku 5:1.

Wiemy wszscy dobrze, że Polacy grać umieją, bo świadczą o tym liczne sukcesy międzynarodowe, lecz nie dziwi na niedzielną klęskę. Z przykrością czyta się takie tytuły: „La France cecrase la Pologne”. „Pologne surclassé par la France” i tym podobne.

Piłkarstwo polskie zdolało po ciężkich zmaganiach na boiskach wywalczyć sobie jakiś taki prestiż, więc nie należało tego prestiżu narażać w ten sposób na kompromitację, i to w kraju zamieszkałym przez półmilionowe wychodźstwo.

Narzekamy często na brak popagandy polskiej we Francji. Tym razem propaganda była, lecz podobnie żaden z Polaków tu zamieszkałych więcej nie pragnie.

„Narodowiec” pisze: „Dzisiaj wyjazd na wielki mecz międzynarodowy wchodzi niejako w zakres polityczny. Nie jest to bynajmniej paradoks. Wystarczy rzucić okiem na taki np. Stadion w Parc de Prince, zapewniony do ostatniego stojącego miejsca — 40.000 ludzi — aby dojść do przekonania, że sport przestał być „gra towarzyska” i stał się poważnym narzędziem propagandy nie tylko sportowej, lecz bardzo często i politycznej. W niektórych krajach są już przy ministerstwach zagranicznych wydziały sportowe, wyposażone niemal tak jak „departamenty pras” Radca sekretarz, kilku referentów. Co więcej, Od „klimatu” politycznego zależy niemal zawsze przyjęcie takiej czy innej reprezentacji. Awantura na meczu Francja — Włochy w Neapolu była pierwszą przyrwyką do późniejszych gwałtownych ataków prasy włoskiej

na Trzecią Republikę. Jeżeli kto nie wierzy, niech przegladnie odnośną prasę sportową, która „gesto pisze o tym”.

Mecz Francja — Polska poprzedzony był niezwykle życzliwymi artykułami w prasie codziennej. Przeglądaj sportowe rozwozdy: się obszernie nad kwalifikacjami graczy polskich i wysoki poziomem naszego piłkarstwa. Drużyna reprezentacyjna powitana na boisku więcej niż serdecznie. W czasie samej gry publiczność francuska podniecała okrzykami biało-czerwona jednostkę: „Pologne, en avant!” — krzyżono, kiedy atak przekraczał białą linię pola. „Chlopy, pokażcie co umieć!” — wolały nasi wychodźcy. Nagradzono burzą oklasków ładną obronę, lub też grę bardzo sportową, bardzo dżentelmeńska”.

„Dzień niekorzystny dla Polski spowoduje w Warszawie szereg poważnych refleksji. Trudno, jeżeli się chce wystąpić w Paryżu — to trzeba się do tego koniecznie przygotować. Nie chodzi tu o wynik cyfrowy. Chodzi o grę, o ładną, wysoką jej klasę. Tej niestety, nie było zupełnie. Jesteśmy na dorobku w każdej dziedzinie — i nie wolno nam się kompromitować nawet w Parc de Prince.”

Wróciliśmy dzisiaj jeszcze raz do tego nieszczęsnego meczu, aby wykazać, że nieprzemysłane, nieprzygotowane imprezy murzą się zawsze kończyć niepowodzeniami. Dobre imię zdobywa się wytrwałą solidną pracą, a nie dwutygodniową zaprawą. Kiedyz nauczymy się w spracie systematycznej pracy?

„Jak długo nie zdobędziemy tej koniecznej zajęty, tak długo będziemy sobie po nieudanych wystąpieniach sportowych iak i po tym ostatnim, zadawali pytanie: „Czy to było potrzebne?”



TEATR IM ST WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:
Poniedziałek o godz. 19: „Pan Jowialski” dla bezrobotnych
Wtorek o godz. 20: „Freuda Teoria snów” występ M. Freuda

„Freuda Teoria snów”

We wtorek ankamita komedia Antoniego Cwojdzickiego „Freuda teoria snów” w reżyserii obiadzie: Halina Cieszkowska i Tadeusz Fronkiewicz odwzora dwie jedne role w sztuce. Komedia ta grana 400 razy w Warszawie

TEATR NA PROWINCJI

KNURÓW wtorek 31 bm o godz. 19: „Pan Jowialski” dla bezrobotnych
CHORZÓW — wtorek 31 bm o godz. 20: „Lata w Nohant”
CHORZÓW — środa 1 lutego o godz. 19:30: „Dlaczego saraz tragedia” dla Scharbierow.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie

Ostatnie przedstawienie „Lata w Nohant” na Śląsku.

We wtorek o godz. 20 wystawi Teatr Polski z Katowic w Mieskim Domu Ludowym w Chorzowie po raz pierwszy na Śląsku komedię Iwaszkiewicza „Lata w Nohant”

REPERTUAR TEATRU:

Środa 1 lutego o godz. 19:30: „Dlaczego saraz tragedia” — komedia Niewiarowicza. Przedstawienie dla Polaków Kopalń Scharbierow.
Czwartek 2 lutego o godz. 18 i 20: „1000 Taktów Bałalski — Splewni i Tanca”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU:

W niedzielę w sali K. P. W. przy ul. Kilińskiego: „Vlamanie” Grymaly Siedleckiego.

KINOTEATRY W KATOWICACH:

od dn. 27 stycznia.

CAPITOL: „Maria Antonina”.
CASINO: „Głos Matki”.
COLOSSEUM: „Ostatnia brzydka”.
SŁONCE: „Rosa Matki”.
STYLÓWY: „Kola Naga” (Rabbi) i „Wiozeczka Polonaj”.
UNION: „Wyrok życia” i „Złoto na ulicy”.
ZORZA: „Sierant Berry”.
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Marnotrawna córka”.
ROQUETTE — BAJKA: „Rajcedia” oraz „Szarlota”.

Inne miejscowości:

BIALA — MIEJSKIE: „Moje serce należy do Ciebie”.
BIELSKO — APOLLO: „Zawiniłam”. — RIALTO: „Dla wiewiór u Rita”.
BIELSKO — SŁASKIE: „Chicago” i „Dwa zowie panny Vicky”.
CHORZÓW — APOLLO: „Sierant Berry” i „Tajemniczy śmiech”. — COLOSSEUM: „Głos matki” oraz „Trzygda w Czarnobaju”. — ROXY: „Królowa Szeńska” i „Tajemniczy człowiek”. — RIALTO: „Gasparone” i „Złoty pirat”.
HAJDUKI W. — SŁASKIE: „Rena” (Sprawa 777) i „Złoty pirat”.
JANÓW — SŁONCE: „Paniątka z Poście-restaurant” i „Paniątka z Tyrolu”.
MIKOŁÓW — ADRIA: „Manewry husarskie” i nadprogram.
MYSŁOWICE — ODEON: „Tango nocturno” oraz nadprogram. — HELIOS: „Dzień na wyspach” oraz nadprogram.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Królowa Szeńska” oraz nadprogram.
NOWY BYTOM — PATRIA: „Paniątka z Tyrolu” i „Widoczny dźwięk”.
NOWA WIEŚ — PIAST: „Strachy” i „Szarlota”.
SIKONIEWICZ: „Fortunowiczki” i „Zelazna helmy”.
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Zakochani wrogowie”.
PŁOTKOWICE — PIAST: „Florian” i „Pielniarz Jaj Wysocki”.
RADZIONÓW — CASINO: „Szczęśliwa 18” oraz „Bukiet na Mars”.
RUDA ŚL. — BALTIC: „Przebrzmiała melodia” i „Wódz Indian”.
RYBNIK — APOLLO: „Czerwona orchidea” oraz „Tum szaleje”. — SWIT: „Milosc penjonajski” oraz „Zachor”. — HELIOS: „Jastrząb” oraz „Pod maską szpiega”.
SZOPCENIE — COLOSSEUM: „Penjonajka” oraz „Smiertelni wrogowie”.
SZOPCENIE — HELI: „Szarlota” i „Florian”.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Córka znanego” i „Krzak ulicy”. — COLOSSEUM: „Druka młodzień” i „Mały Tarzan”.
TARN GÓRY — ŚWIATOWID: „Rena”. — EUROPA: „Święty ogień”.

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

ZAGŁEBIE: „Pokrzywdzona”.
EDEN: „Subreka”.

CO GRAJĄ W KINACH W BĘDZINIE?

ŚWIATOWID: „Za wian niepopelniona”.
NOWOS: „Batalion nieustraszonych”.
WOLGOL: „Ody alpejskie” (Flip i Flap).

PRZYTRZYMANIE NIEBEZPIECZNEGO KASJARZA

Policja katowicka przytrzymała niebezpiecznego kasjarza. 32-letniego Franciszka Wojcika z Krakowa, karanego kilkakrotnie za włamanie do banków. Wojcika przytrzymał w chwili, gdy wychodził z gmachu „Deutsche Bank” w Katowicach, gdzie prawdopodobnie zamierzał dokonać kradzieży. Przytrzymanego poszukuje sąd okręgowy w Chorzowie od odsiedzenia kary 8 mies. więzienia.

Połączenie organizacji turystycznych na Śląsku

28 bm. odbyła się z inicjatywy Wojewody Śląskiego dr. Michała Grażyńskiego konferencja w starostwie cieszyńskim w sprawie turystyki w Beskidzie Śląskim. W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacji turystycznych pracujących w Beskidzie Śląskim jak P. P. T. i Towarzystwo „Beskid Śląski” w Orłowej. Na konferencji po przedstawieniu przez

Wojewodę zasadniczych wytycznych gospodarki turystycznej w górach śląskich, doszło do porozumienia w sprawie unifikacji organizacji turystycznych górskich na Śląsku Cieszyńskim, jak również nastąpiło ostateczne porozumienie co do tymczasowej opieki nad schroniskami pozostającymi bez nadzoru po organizacjach turystycznych czeskich.

Prace przygotowawcze samorządu przemysłowo-handlowego do rokowań handlowych

Łba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach zwróciła się do firm zainteresowanych eksportem w sprawie przedłożenia wniosków dotyczących możliwości wywozów z terenu Województwa Śląskiego wobec przewidywanych w najbliższym czasie

rozmów w sprawie zwiększenia naszych obrotów handlowych z Francją, Holandią i Indiami Holenderskimi, oraz w związku z zarysowującymi się realnymi możliwościami wywozu do Hiszpanii, pozostającej pod władzą gen. Franco.

Dwa wypadki autobusowe

Na przedłużeniu ul. Kościelnej w Katowicach w wyroku tak zw. „czarnej drogi”, autobus kierowany przez szofera Józefa Bronclia, najechał na rowerzystę Adolfa Harwika. Przytomny szofer, chcąc uniknąć nieszczęścia skręcił gwałtownie w bok i najechał na przydrożny słup, który uległ zła-

maniu. Rowerzysta doznał tylko lekkich obrażeń.

W Katowicach-Zawodziu autobus trącił przebiegającą przez jezdnię 5-letnią Irenę Gajekówną z Boguciu. Dziecko doznało złamania prawej nogi i ciężkiego okaleczenia oka. Winę wypadku ponosi Gajekówna, która usiłowała przebiec jezdnię tuż przed nadjeżdżającym samochodem.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

Znany bandyta oskarżony o usiłowane zabójstwo policjanta

W dniu 30 lipca ub. r. patrolujący w Imielinie, pow. pszczyńskiego, posterunkowy Szepean Hochul, przechodząc obok domu przy ul. Kościuszki 14, gdzie sam zamieszkiwał posłyszał podejrzaną szmery. Kiedy wszedł do wnętrza dla sprawdzenia przyczyny, natknął się na jakiegoś osobnika, który strzelił do policjanta, raniąc go w płupek.

Akt oskarżenia został mu już doręczony i rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie. Jak stwierdzono, Baran chciał skraść stojący w sieni w domu r wer post. Hachul i to było celem jego „wizyty”.

Następnie bandyta wycofał się na schody, ostrzeliwany przez policjanta, sam również strzelając do niego. Napastnikowi udało się zbiec przez pola, po wydotaniu się do domu przez okno ustępu na i piętrze. Na miejscu znaleziono dużo krwi, wskazująca na to, że napastnik silnie broczył. Mogł zostać raniony zarówno przez policjanta albo samo poranili się przy swej ucieczce przez okno na wystających ze ścian końcach gwoździ.

Na skutek wdrożonej inwigilacji przytrzymał w Długoszyne, pow. chrzanowskiego Juliana Barana, który miał świętą ranę od kuli lub gwoździa. U Barana znaleziono broń, z której — jak wykazano na podstawie ekspertyzy znalezionych na miejscu łusek naboju, strzelano do post. Hachula. Baran został aresztowany i osadzony w więzieniu. Narazie odsiaduje on karę 10 miesięcy więzienia w więzieniu krakowskim. W Katowicach będzie odpowiadał za usiłowane zabójstwo policjanta.

TRAGICZNY FINAŁ KŁÓTNI FAMILIJNEJ

Wczoraj rano, w mieszkaniu Franciszka Gawina w Szopienicach doszło do kłótni, a następnie bójki na tle niesnasek rodzinnych. W czasie bójki Gawina ugodził nożem w lewy bok Tomazha Kmicia. Rannego odstawiono do szpitala. Sprawą tą zajęła się policja.

ZŁODZIEJE W KOŚCIELE

W ub. piątek nieznanymi osobnicami weszli do niezamkniętego kościoła parafialnego w Szerokiej, gdzie po oderwaniu skarbonki skradli około 30 zł gotówki w bilonie, po czym oddalili się w niewiadomym kierunku.

WŁAMANIE DO BIUR KOP. „WUJEK” W KATOWICACH-BRYNOWIE

W nocy z 28 na 29 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do biur magazynu kopalni „Wujek” w Katowicach-Brynowie, skąd skradli 3 kasety z zawartością 254 zł gotówki. Sprawcy rozbili kasety na polu okok kopalni i po zrabowaniu gotówki pozostawili je na drodze. Policja wszczęła za bandytami pościg, który pozostał bez skutku.

Ks. biskup dr Bursche w Cieszyńsku

Bawił onegdaj w Cieszyńsku ks. biskup kościoła ewangelickiego wyznania auguburskiego w Polsce dr Juliusz Bursche, który odbył konferencję informacyjną z ks. ka. pastorem parafii zaołzańskich.

Ks. biskup Bursche z wielkim zadowoleniem stwierdził, że proces zjednoczenia się kościoła ewang. wyzn. auguburskiego z odzyskanymi ziemiami Śl. Cieszyńskiego z kościołem ewangelickim w Polsce odbył się w b. szybkim tempie.

Konfiskata eteru

Policji w Miedźnej udało się zlikwidować szajkę handlarzy eterem. W tych dniach, przeprowadzono rewizje domowe u Jadwigi Świdrowej, Augustyna Lukaska oraz Józefa Urbanka, u których znaleziono około 45 litrów eteru pochodzącego z przemytu, kilka baniek blaszanych oraz butelek z eteru. Eter skonfiskowano, a handlarzy i przemytników eteru przytrzymano.

Zagłębie Dabrowskie

WALKA Z TYFUSEM PLAMISTYM

(X) W związku z zanotowanym ostatnio na terenie pow. będzińskiego kłębem wypadków tyfusu plamistego, władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zwalczanie bezopiecznej choroby i niedopuszczenie do jej rozpowszechnienia się. W tej sprawie odbyła się konferencja sanarna z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich.

Redaktorzy działów:

„Życie Gospodarcze” — Jan Brzeski.
„Z Hu. i Kopaln.” — Józef Kenik.
Dział depeszyowy — Wilhelm Bolesław Cholewa.
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowic — Wilhelm Mikołajec.
Dział informacyjny kroniki prowincjonalnej — Ernest Reiss.
„Sport i wychowanie fizyczne” — Stefan Kisielewski.
Zs ogłoszenia — Stanisław Reimanak Katowice

RADIO
KATOWICE — Godz. 5:00-7:00 Audycja poranna. — 7:00 Dziennik poranny. 7:15 Muzyka z płyt. 8:00-8:10 Audycja dla szkół 11:16 Płoty. 11:57 Sygnał czasu. 12:03 Audycja południowa. 15:00 Audycja dla kupców i przemysłowców. 15:30 Audycja dla inżynierów. 16:00 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej. 16:50 Wiadomości bieżące i giełda. 17:00 Teatr Wybranych. 17:10 Muzyka. 17:30 Muz. obładowa. 18:00 Dziennik popołudniowy. 18:08 Wiadomości gospodarcze. 18:20 Kronika naukowa. 18:35 Utwory wiołoczerwone. 17:00 „Junakowie” — powieścianka. 17:15 „Złoto jest czarne” — powieści powieści. 17:30 „Złoty wiek” — audycja muzyczna. 18:00 „Za miedzią” — audycja słowno-muzyczna. 18:25 Wiadomości sportowe. 18:30 Marta Eszterh i Jan Klepura — płyty 19:00 Koncert rozrywkowy. 20:35 Audycja informacyjna. 21:00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 21:25 Nowe! Literackie. 21:58 „Słodka śniadka” — w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozitryki”. 22:00-22:05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

FIRANKI, OBIJACIA MEBLOWE
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

PENSJONAT SŁAZACZKA
K. Ręzkowskiej WISŁA

Przyjeźdnym poleca pokoje
willa Olimpia, Wiskulca, Centrum. — Wyk. wina kuchnia, komfort, blisko dworca. Ceny przystępne. (218)

Wina, wódki i likiery
po najtańszych cenach polera
skar /delikatosew kawy i herbaty
Jerzy Kusz
Katowice, róg Pocztovej 3
telefon 35-162.

III ogłoszenie
Zarząd Golezowskiej Fabryki Portland - Cementu S. A. zawiadamia, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki, odbędzie w dniu 28 grudnia 1938 roku, powzięło uchwałę o obniżeniu kapitału akcyjnego. Spółki o kwotę zł 2800.000, czyli z zł 7.000.000 do kwoty zł 4.200.000 i wywaza wierzycieli Spółki, aby, jeżeli nie zgadzają się na obniżenie, wnieśli swe sprzeciw do Zarządu w ciągu 3 miesięcy, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, jako ostatniego. (3081)

MAGISTRAT MIASTA BIELSKA
rozpisuje
pretarg nieograniczony
na wykonanie urządzenia centralnego ogrzewania wodnego, instalacji sanitarnej, kanalizacyjnej i gazowej oraz przygotowanie gorącej wody dla Państwowego Ginekologicznego w Szpitalu Miejskim w Belsku.
Oferty składane należy do dnia 11 lutego br. godz. 11 przed południem. Podkładek ofertowe można nabyć w Biurze podawczym Magistratu miasta Bielska za opłatą zł 2. (246)
BURMISTRZ:
Dr Przybyła.

RPZCZEPOLITA POLSKA
Województwo Śląskie
ZAPOWIEDZ
Podaje się do wiadomości, że
1) kawaler Rudolf Sauer, kupiec, zam. w Radlinie, ul. Mieleckiego 3, syn córkika Rudolfa Sauer i żony Broniaki z Chroboków, zamieszkałych w Radlinie, ul. Mieleckiego 3;
2) niezamężna Genowefa Kaszubianka, służaczka, zam. w Radlinie, ul. Kopernika 10 córka zmarłego rolnika Marcina Kaszuby i żony zycznej Jony Rozalii z Janeków, zamieszkałej w Podzamczu gm. Okrędnice pow. Olkuzki — chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi w Radlinie i dzienniku „Polska Zachodnia”.
Radlin, dnia 26 stycznia 1939 r.
URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
w zastępstwie (podpis niezwykły).

Wpis
na kursy stenografii, maszynopisanie, kserografii, uproszczonej, ksero i respensdencji handlowej w językach obcych — przy. — muje — co — z — twierdzonej przez kierownictwo Zarządu Szkół Kursów „Praktyka Bursowa”, Katowice, Młyńska 22 (308)

Słaska Szkoła Muzyczna w Katowicach, ul. Szopena nr 10
ogłasza zawiady
dla nowowstępujących kandydatów do studjów muzycznych na drugie półrocze. 200

Detektywy
Machynja Katowice, Dąbrowskiego 3/28. Wywiady, obserwacje, dochodzenia telef. 3285 (3285)

Polska musi być silna i jednolita
To hasło Naczelnego
Wodza realizuje ZWIĄZEK
REZERWISTÓW